Nr. 202 (1674). Warszawa, Czwartek 27 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **40** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadciągających ataków wstecznictwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partji, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuję do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 11-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.
2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.
(—) **Ignacy Daszyński.**

Endecki zamach odparty.

Wniosek odmówienia Piłsudskiemu zaufania odrzucony.

205 gł. przeciw wnioskowi, 187 za.

Endecy walczą — siarkowodorem.

Wichrzyciele reakcyjni ponieśli porażkę. Wniosek endecki, zawierający votum nieufności dla Naczelnika Państwa odrzucono większością 18 głosów. Atak ciemnych sił, zespolonych pod wodzą Głąbińskich, Dubanowiczów i Czerniewskich z błogosławieństwem księży Teodorowiczów i Lutosławskich — odparto. Demokracja zwyciężyła.

W zaciętej walce, która toczy się od kilku tygodni w dogorywającym Sejmie między demokracją i wstecznictwem, w walce, która przeniosła się już na ulicę i szerokiem echem odbiła się wśród najszerszych mas ludowych, która w Sejmie obecnym zbliża się ku końcowi i przeniesie się na teren wyborów do nowego Sejmu — rozegrał się wczoraj epizod jeden z najdramatyczniejszych, największe wywołujących roznamiętnienie i zaognienie.

Symbolem jednej strony stała się osoba Józefa Piłsudskiego — strony przeciwnej osoba Wojciecha Korfantego. Po czterech prawie latach podkopywania się pod autorytet Naczelnika Państwa, tchórzliwych podziemnych atakach, bezczelnych napaściach, oszczerczej kampanji prasowej, reakcja wystąpiła wreszcie z otwartą przyłbicą i powiedziała wyraźnie o co jej chodzi. Otrzymała odpowiedź jasną.

Zbytecznem byłoby raz jeszcze tłumaczyć, co przyniosłyby nam po obaleniu Piłsudskiego rządy Trąmpczyńskiego i Korfantego. Odrzucenie wniosku endecji nietylko usuwa niebezpieczeństwo objęcia stanowiska Naczelnika Państwa przez męża zaufania wstecznictwa, ale likwiduje przytem ostatecznie imprezę p. Korfantego i ochroni Polskę przed grozą jego rządów. Obecnie droga jest otwarta dla szybkiego utworzenia Rządu demokratycznego, bezstronnego, cieszącego się zaufaniem szerokich mas, większości sejmowej i Naczelnika Państwa — tembardziej, że sądząc z przebiegu wczorajszych obrad Komisji Konstytucyjnej, znajdzie się większość dla wniosku Z. P. P. S. o zmianie potwornych uchwał o „desygnowaniu" premjera przez Komisję Główną.

Dni Sejmu Ustawodawczego są już policzone. Po utworzeniu nowego Rządu, po uchwaleniu ordynacji wyborczej i załatwieniu kilku najniezbędniejszych spraw bieżących Sejm żywot swój zakończy. Przejdziemy w okres wyborów, przeprowadzonych nie w atmosferze gwałtów, korupcji i bezprawia, któremi posługiwałby się Rząd Trąmpczyńskiego — Korfantego, a w atmosferze bezstronności i lojalnośi wobec prawa, które zapewnia nam wczorajszy sukces demokracji.

***

Tak wysokiego napięcia, tak wielkiego roznamiętnienia, tak żywiołowych i silnych odruchów, tak bezpośredniego odczucia grozy chwili dawno już nie notowały kroniki sejmowe. Były ostatnio posiedzenia burzliwe, Sejm od miesięcy obraduje w stanie podniecenia i pod znakiem walki dwu obozów — wczoraj jednak nastroje sejmowe były wyjątkowo groźne. Wczoraj zdarzył się również niebywały w dziejach tego Sejmu wypadek, że „ulica" endecka zabrała głos, że chuligańskim wybrykiem chciała zaznaczyć swoje stanowisko na poparcie endeckich polityków, którzy popisywali się z mównicy sejmowej. Rolę Kaina wziął na siebie p. Głąbiński, któremu, gdy zarzucał Naczelnikowi Państwa bezprawie polegające na odmowie podpisania nominacji Korfantego, cała lewica przerwała wspaniałą manifestacją na cześć Piłsudskiego i tem dała dowód, że uznaje niepodpisanie za akt słuszny i godny uznania. P. Głąbiński, blady i zmieszany, z wymuszonym uśmiechem na ustach, starał się nie wyjść poza ramy wniosku endeckiego. Nie wdając się z nim w dyskusję pos. Witos dobitnie, głosem twardym i mężnym, odczytał wspólną deklarację lewicy — prawica nie miała odwagi przerwać mówcy i tylko p. Marszałek poczuł się podrażnionym ostrym, ale zasłużonym tonem deklaracji.

Za nagłością opowiedziała się cała Izba. Przystąpiono do merytorycznego rozpatrzenia wniosku. I tu p. Dubanowicz miał smutną odwagę wystąpić z dłuższem przemówieniem przeciwko Naczelnikowi Państwa — ten sam „profesor" Dubanowicz, na którym ciąży zarzut sfałszowania Konstytucji, zarzut największej zbrodni, jakiej może dopuścić się prawodawca. I taki p. Dubanowicz, który w żadnem szanującem się zgromadzeniu nie mógłby zabierać głosu, wysyłany jest przez prawicę dla oskarżania o bezprawie Józefa Piłsudskiego! I to nie przypadek, że właśnie podczas „przemówienia" p. Dubanowicza, dyktowanego na ucho stenografowi, chuligani najemni endecji rzucili z galerji paczkę z gałkami siarkowodoru na ławy lewicowe. P. Dubanowicz reprezentował zgniliznę reakcji na mównicy sejmowej, a zwolennicy jego z galerji rzucali gałki aby szerzyć zapach zgnilizny po całej Izbie!

Poniżej dokładnie opisujemy całe zajście, demonstrację głupią i bezużyteczną, urządzoną, jakgdyby na dowód, że gdzie p. Korfanty i prawica, tam prowokacje, bójki, zgniłe jaja i chuligaństwo. Chcielibyśmy podkreślić tu dziwne zachowanie się p. Marszałka, który dłuższy czas nie zwracał uwagi na nawoływania posłów lewicowych i dopiero wskutek bardzo energicznej interwencji przerwał modlącemu się do stenografa p. Dubanowiczowi i zarządził przerwę, jednocześnie nakazując opróżnienie galerji. Sam p. Trąmpczyński nie zdobył się na zaprowadzenie porządku!

Po podjęciu obrad nanowo p. Dubanowicz dokończył przemówienie, poczem p. Poniatowski odczytał oświadczenie „Wyzwolenia", zgodne z oświadczeniem innych klubów lewicy, wreszcie p. Thon w przemówieniu bardzo rozumnem i inteligentnem wyjaśnił, dlaczego Żydzi głosować będą przeciwko wnioskowi endecji.

Wynik imiennego głosowania podajemy w tytule. Ogłoszenie wyniku lewica przyjęła hucznemi oklaskami, owacją na cześć Piłsudskiego. Rozległy się dźwięki pieśni powstańczej „O cześć wam, panowie magnaci!".

P. Marszałek zarządził przerwę, endecy gęsiego opuścili salę. Po przerwie nie podjęto już obrad i odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego. W kuluarach zaczęto mówić o tworzeniu nowego Rządu.

***

Za wnioskiem endecji głosowały kluby: N.-D. Ch.-D. i Dubanowicza, dalej Nar. Zj. Lud., część Zj. Mieszcz. i część Kat.-Lud. Prezes Klubu Mieszczańskiego p. Rosset nie brał udziału w głosowaniu, tak samo jak prezes Klubu Lud.-Kat. Pozatem pp. Halban, Sałik i Wysocki z K. P. K. złożyli puste kartki.

Kilku członków K. P. K. i N. Z. L. było nieobecnych.

P. Korfanty jak i onegdaj pędził z kartką „tak", ale powstrzymał go p. Skulski. P. Korfanty wobec należy do tych, którzy nie brali udziału w głosowaniu.

Przed gmachem sejmowym tłumy. Już po godz. 3-ej bez kart wstępu nikogo nie wpuszcza się. Mimo specjalnie zarządzonej kontroli, dostają się na kurytarz, przed drzwiami na galerję, jakieś podejrzane indywidua, które przedostają się na przepełnioną galerję. W loży dyplomatycznej liczni przedstawiciele obcych państw. W loży dziennikarskiej niebywały natłok. Późno, bo koło 5-ej otwiera wreszcie marszałek posiedzenie.

O SAMORZĄD WOJEWÓDZKI NA KRESACH.

Po odczytaniu interpelacji na wniosek p. Federowicza, zmieniono kolejność obrad, mianowicie przystąpiono przedewszystkiem do wniosku nagłego K. P. K. w sprawie samorządu wojewódzkiego w obrębie województw o ludności mieszanej.

Uzasadniał wniosek *pos. Halban*, który mówi głównie o stosunkach we Wschodniej Małopolsce. Wyzyskuje się tam przeciwko nam okoliczność, że nie dajemy rusinom tego, co im się należy według pojęcia prawa międzynarodowego i prawa narodowościowego. Wszelkie wyjaśnienia publicystów i dyplomacji polskiej uważa się za niewystarczające, bo brak samorządu wojewódzkiego. Niech ludność ruska, gdy pójdzie do urny wyborczej, wie, że Rzeczpospolita dała jej wszystko to, co zapowiedziała w Konstytucji, która idzie znacznie dalej, niż traktat o prawach mniejszości.

Nagłość i sam wniosek przyjęto jednomyślnie.

Wniosek endecki

OŚWIADCZENIE P. GŁĄBIŃSKIEGO.

Wniosek brzmi: Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie, a w każdym razie przed zakończeniem prac obecnego Sejmu, przedłożył projekt ustawy o samorządzie, zwłaszcza w województwach o mieszanej ludności.

Następnie przystąpiono do nagłości wniosku o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa.

Gdy na mównicy dla uzasadnienia nagłości wniosku ukazuje się *p. Głąbiński*, zrywa się wielka wrzawa na lewicy. Rozlegają się żywiołowe okrzyki: Niech żyje Piłsudski! Okrzykom tym towarzyszą huczne oklaski.

Po ukończeniu manifestacji na cześć Piłsudskiego p. Głąbiński, który cały czas stoi na trybunie z założonemi rękami, zaczyna mówić. Ciągle mu jednak przerywają z lewicy okrzykami: Austrjacki minister! Wstyd! Hańba! Do Austrji ekscelencjo! Niech kanalja zacznie mówić! i t. p.

Wreszcie p. Głąbiński przychodzi do głosu: oświadcza, że na zapytanie, jaka jest właściwa przyczyna przesilenia, stwierdzić musi, że jest nią niekonstytucyjne stanowisko Naczelnika Państwa. (Wrzawa na lewicy. Głosy: Kłamstwo! Marszałek wzywa ks. Okonia po raz drugi do porządku i grozi wydaleniem).

P. Głąbiński następnie w oświetleniu znanem już z „Dwugroszówek" i „Rzeczpospolitej" opisuje fakty ostatnich tygodni i dochodzi do momentu „desygnacji" Korfantego.

Mówi: Pomimo oświadczenia, iż nie będzie przeszkadzać p. Korfantemu, Naczelnik Państwa postanowił nie podpisywać jego nominacji.

W tem miejscu lewica woła: Brawo! słusznie!). Posłowie lewicy wstają i ponownie manifestują na cześć Piłsudskiego, Okrzyki: Niech żyje Piłsudski, zagłuszają ryki prawicy.

P. Głąbiński kończy oświadczeniem: Ponieważ Naczelnik Państwa wznosi się ponad uchwały Sejmowe, nie możemy mieć doń zaufania. (Brawa na prawicy).

DEKLARACJA LEWICY.

P. Witos. W imieniu klubu Piasta, P. P. S., N. P. R., P. S. L. lewicy i klubu Związku Rad Ludowych mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Powierzając Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, wyraził Sejm Ustawodawczy w dniu 20 lutego 1919 r. we wstępie do pierwszej konstytucyjnej uchwały państwa polskiego podziękowanie dla niego za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie Ojczyzny. W ten sposób jednomyślna uchwała Sejmu Ustawodawczego była wyrazem uznania i wdzięczności dla bojownika o wolność narodu. (Lewica woła: Niech żyje Piłsudski, precz z Korfantym, i wstaje). Od tego czasu upłynęło 3 i pół roku dalszej pracy Nacz. P. wśród najcięższych warunków dokonywanej, która doprowadziła do zakończenia wojny i unormowania stosunków tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Wniosek zgłoszony przez kluby Zw. L. N., Chrz. Demokracji i N.-Chrz. Str. Ludowego jest ukoronowaniem ohydnej kampanji prowadzonej przeciw Naczelnikowi Państwa przez pewne stronnictwa, które nie cofają się... (Marszałek: Nie wolno wobec klubów używać takich wyrażeń. Wielka wrzawa na lewicy) nie cofają się przed żadnemi oszczerstwami i obelgami rzucanemi na głowę Państwa. We wniosku tym, skierowanym przeciw pierwszemu Naczelnikowi wyzwolonej Polski widzimy smutny objaw dążności anarchicznych, które mogą rozsadzić państwo. Wyrazić musimy głębokie ubolewanie, że wnioskiem tym, opartym na fałszywych podstawach, obrażono samo państwo w jego przedstawicielu, przez obniżenie autorytetu N. P., obniżono powagę władzy wogóle wobec własnych obywateli, państwa zaś wobec zagranicy. Z tych względów oświadczamy się w sposób kategoryczny przeciw wnioskowi.

Za nagłością wniosku oświadczyła się cała Izba.

FAŁSZERZ KONSTYTUCJI W OBRONIE PRAWA.

Przystąpiono do rozprawy merytorycznej i głos zabrał *p. Dubanowicz*, którego jednak wśród wrzawy, na lewicy zupełnie słychać nie było można.

Tow. Żuławski i inni zbliżywszy się do trybuny, wołają do mówcy:

Jednego głupca za drugim wysyłają z firmami profesorskiemi. Mów Pan do biskupa, do Teodorowicza, to będzie dobry obraz.

Marszałek: P. Żuławskiego przywołuję do porządku.

Ponieważ biuro stenografów nie może słyszec mówcy, jeden z członków tego biura, p. Zgliński, wyszedł z rampy do trybuny i stenografował słowa dyktowane mu przez p. Dubanowicza, pomimo protestów posłów z lewicy.

P. Smoła: To jest jakaś konferencja ze stenografem, zamiast przemówienie do Izby. Izba musi wiedzieć co się mówi.

Tow. Bobrowski: Trzeba zaprotestować przeciwko temu, żeby on szeptał do ucha stenografa, to błazeństwo, a nie Sejm!

Wrzawa nie ustaje, p. Dubanowicz dalej szepce.

SIARKOWODOR NA SALI.

Tymczasem w końcu sali stała się rzecz, która wywołuje większą jeszcze burzę.

Ktoś z galerji rzucił zawinięte w papier pigułki z siarkowodorem na posłów Okonia i Wójcika. Oburzeni tem tow. Liberman i inni rzucili się ku marszałkowi, wołając:

Zamachowcy na galerji! Łajdaki puścili bojówki! Kości wam połamiemy! *Tow. Żuławski i Bobrowski* wołają: Przerwać to głupie gadanie. Opróżnić galerję z bojówek! Wyrzucić swoich przyjaciół!

Tow. Daszyński: Rozbójnicy! Oczyścić Sejm! Bandyci!

Podczas, gdy posłowie skupiają się koło marszałka i domagają się przerwania posiedzenia, z galerji pada druga paczka. Część posłów wybiega z sali na galerję, gdzie zawrzało jak w ulu i zaczęto szukać winowajców, ale bezskutecznie.

A poseł Dubanowicz tymczasem przemawia dalej do stenografa!

Wreszcie pos. Putek, przybiegłszy do trybuny, protestuje przeciwko dalszemu mówieniu p. Dubanowicza i odbiera stenografowi ołówek.

OPRÓŻNIENIE GALERJI.

Marszałek wreszcie zgadza się na zarządzenie przerwy na 10 minut i jednocześnie nakazuje opróżnienie galerji.

Przed drzwiami, prowadzącemi na galerję, gromadzi się grupka posłów. Zjawiają się dyr. kancelarji sejmowej, urzędnicy sejmowi i wzywają publiczność do opuszczenia galerji. Znajduje się kilku opornych. Pewnego osobnika odprowadzono nawet do kancelarji dla spisania protokułu za buńczuczne zachowanie się.

Winowajcy, czy winowajców nie udało się znaleźć. Podobno korzystając z tego, że uwaga publiczności zajęta była tem co się dzieje na sali, wymknęli się niepostrzeżenie z galerji i uszli.

Po wznowieniu posiedzenia p. marszałek oznajmia: Ktoś z galerji, z trzeciego przęsła od wejścia dopuścił się czynu występnego, który zakłócił porządek. Kazałem te trzy przęsła opróżnić, a ostrzegam, że jeżeli jeszcze powtórzy się nieporządek, każę opróżnić całą galerję.

„PRZEMÓWIENIE" P. DUBANOWICZA.

Pierwsza część przemówienia wygłoszona do stenografisty zawierała „historyczny" pogląd na przebieg przesilenia.

Drugą część, już po przerwie, p. Dubanowicz wygłosił przy względnie spokojnej sali, nieco głośniej, nadrywając się, czem wywołał ironiczny okrzyk: „Po jajach trzeba głośniej mówić".

P. Dubanowicz. Jasnemu brzmieniu ustawy Naczelnik Państwa przeciwstawił niewczesne wątpliwości.

Tow. Czapiński: Panie profesorze, Pan umyślnie mówi za cicho.

P. Dubanowicz: Będę mówił głośniej, tylko się rozpędzę. Naczelnik Państwa przeciwstawił się już zupełnie wyraźnie woli większości, która idąc drogą prawa desygnowała Wojciecha Korfantego.

Głos: Drogą zamętu prawnego. *P. Kowalczuk:* Fałszowaną depeszą.

P. Dubanowicz: Stronnictwa większości nie odrazu doszły do tego.

Tow. Czapiński: Ale teraz już mniejszości.

P. Dubanowicz: Desygnowaliśmy Korfantego, dlatego, że taki gabinet ma szersze oparcie w Sejmie, nie mówiąc o powszechnem poparciu w całem społeczeństwie.

Tow. Czapiński: To było widać na demonstracji warszawskiej.

P. Dubanowicz: Tylko przy panowaniu prawa możliwy jest rozwój gospodarczy.

Tow. Smulikowski: Fałszerz Konstytucji mówi o prawie. Głosy: Co się stało z art. 66 Konstytucji! Co to za mówca!

P. Dubanowicz kończąc oświadcza z emfazą: Pójdziemy do końca tą drogą prawa.

Rzadkie oklaski na prawicy. Głos na lewicy: „Rzęsiste" brawa. Inny głos: Ślicznie mówił!

STANOWISKO „WYZWOLENIA".

P. Poniatowski (Wyzwolenie). Kto i dlaczego prowadzi kampanję przeciwko Piłsudskiemu? Zamiast obozu konserwatywnego mamy w Polsce pogrobowców niewoli. Grupa ludzi, która rozpoczęła walkę o niepodległość i przodownik tej grupy, są przedmiotem nienawiści panów. Rzecznicy dawnej minionej Polski nie mogą się pogodzić z Polską nową.

Wszystko, co się stało, poczynając od 6 sierpnia w celu zdobycia niepodległości, jest dla was karygodne. Piętnujecie dotąd te szczytne chwile, symulując rzekomem współdziałaniem z mocarstwami centralnemi. Jednocześnie wysuwacie na czoło człowieka, który przyjmował udział w akcji ugodowej z Niemcami i działalność swoją oddał na usługi Napieralskiego. (P. Dubanowicz: Kto taki?). Mówię o Korfantym. (Głosy na prawicy: Kiedy to było?). Przed wojną.

W imieniu swego stronnictwa składa oświadczenie, że cały bez mała naród polski widzi w Józefie Piłsudskim symbol czynnej, zwycięskiej walki o niepodległości uosobienie cnoty obywatelskiej i dochodzącej do zupełnego zaparcia się ofiarności. Cały świat widzi w nim przedstawiciela Polski niepodległej, utrwalającej w trudzie swój samodzielny byt.

Zgłoszone votum nieufności jest brutalną próbą wywołania zamętu przez rozszerzenie przesilenia na osobę Naczelnika Państwa, rzuceniem zarzewia walki wewnętrznej w chwili pełnej niebezpieczeństw dla państwa.

W deklaracji, wygłoszonej tutaj imieniem zespołu stronnictw demokratycznych, nie figurowaliśmy, a to ze względów jedynie formalnych. Nasze oświadczenie idzie całkowicie po linji całej demokracji polskiej.

STANOWISKO ŻYDÓW.

P. Thon: W imieniu zjednoczenia posłów żydowskich oświadcza: Uważamy p. Korfantego za nieodpowiedniego ze względu na jego temperament i przeszłość. Z osobą N. P. nie wiąże nas żaden sentyment, użalali się nań nawet, że nie odnosił się do żydów z tem ciepłem i sympatją, z jaką, jako N. P. odnosić się powinien, a pokrywał nieraz swem czystem nazwiskiem poczynania innych, zgoła nieczyste. Z blokiem lewicy nie łączą nas żadne układy, podzielamy tylko wspólnie myśl demokratyczną. We wniosku prawicy widzimy akt wrogiej, osobistej nienawiści, widzimy czyn, który wstrząsnąć może posadami państwa i dlatego wypowiadamy się przeciwko wnioskowi.

GŁOSOWANIE.
WIĘKSZOŚĆ PRZECIW WNIOSKOWI.

Na wniosek p. Dębskiego, przyjęty w głosowaniu przez drzwi *208 przeciwko 166,* zamknięto dyskusję.

Przystąpiono do imiennego głosowania z listy nad wnioskiem prawicy.

Wniosek odrzucono 205 głosami, przeciwko 187, przyczem 4 kartki były białe.

Wynik głosowania lewica przyjęła hucznemi oklaskami i długotrwałą manifestacją na cześć Naczelnika Państwa.

Zaczęto śpiewać: „O cześć wam panowie, magnaci!". Marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut.

Po przerwie postawiono wniosek o odroczenie dalszych obrad.

Wniosek ten uzyskał większość głosów. Wobec tego Marszałek odroczył posiedzenie.

Następne posiedzenie dziś, we czwartek, o g. 4 po poł. Na porządku dziennym, między innemi, *dalsze głosowanie nad ordynacją wyborczą, oraz sprawa regulaminu Zgromadzenia Narodowego.*

WYNIKI IMIENNEGO GŁOSOWANIA.

Przeciw wnioskowi głosowali: Anusz. Arciszewski. Babicz. Kaz. Bagiński. St. Bagiński. Baranowski. Barlicki. Barczewski. Baworowski. Bednarczyk. Błyskosz. Bobek. Bobrowski. Józef Bochenek. Bojko. Boruń. Brejski. Bujak. Burakowski. Buzek. Chądzyński. Chomiński. Chudy. Ciańciara. Czapiński. Ćwikowski. Daczko. Daszyński. M. Dąbrowski. Dębski. Dąbski. Diamand. Dobrowolski. Durczak. Duro. Dyło. Dymowski. Dzikowski. Dziubińska. Erdman. Farbstein. Federowicz. Festerkiewicz. Fijałkowski. Gajewski. Galiński. Gałka. Gawlikowski. Gęborek. Górny. Górski. Grünbaum. Grzędzielski. Hassbach. Hartglas. Hausner. Heicke. Hellich. Herz. Hirszhorn. Jabłoński. Jachiewicz. Jachowicz. Janeczek. Jęczmyk. Jurkiewicz. Karlikowski. Kasiński. Kędzior. Kielak. Kiernik. Klemensiewicz. Kosmowska. Kowalczuk. Kozłowski. Kozyrski. Koźlicki. Kramarczuk. Krawiec. Krężel. Krzyżanowski. Kucharczak. Kulesza. Kułakowski. Kunicki. Kurach. Kurczak. Kwiecień. Lewy. Liberman. Lisiecki. Loewenstein. Lüdecke. Łaskuda. Madej. Makuch. Malinowski. Małowieski. Marchut. Z. dr. Marek. Margol. Matusz. Mendelsohn. Mickiewicz. Michalak. Milewicz. Misiołek. Mizera. Moraczewska. Moraczewski. Mróz. Nader. Nawrocki. Niedbalski. Niedziałkowski. Niewinowski. Okoń. Osiecki. Ostachowski. Pawlik. Palonka. Pączek. Perl. Perlmutter. Pękala. Piasecka. Piekarski. Pieniążek. Pietrzyk. Pluta. Płocha. Poniatowski. Postolski. Potoczek Narcyz. Przewrocki. Przybycień. Pudlarz. Putek. Putra. Pużak. Rajca. Rajski. Rasner. Rataj. Rauch. Rączkowski. Reder. Rejdych. Reger. Rej. Rola. Rosenblatt. Rudnik. Rudziński. Schiper. Seib. Sikora. Skrzypek. Smoła. Smulikowski. Sobek. Spickerman. Splett. Stapiński. Starowieyski. Starzyński. Steinhaus. Stesłowicz. Stępień. Stolarski. Strzębalski. Sudoł. Szafranek. Szczerkowski. Szmigiel. Fr. Szymański. Śliwiński. Śniegula. Średniawski. Świechowski. Tabor. Tatarczuk. Thon. Toczek. Wawrzyniec Tomaszewski. Tomczak. Uziębło. Walczuk. Waleron. Wasilewski. Waszkiewicz. Weinzieher. Wilczkowiakowa. Winiarczyk. Witkowski. Witos. Woźnicki. Wójcik. Wróbel. Zajda Zaleski. Zalewski. Zawada. Ziemięcki. Żuławski.

Za wnioskiem endeckim głosowali: Adam. ks. Adamski. Arcichowski. Balicka. Bigoński. Biliński. ks. Bliziński. Bochenek Szczepan. Bojanowski. ks. Bolt. ks. Brandys. Bresiński. Brodziak. Brownsford. Brun. Buczny. Brzosko. Brzostowski. Chłapowski. Chadryś. Cieśla. Czerniewski. Czetwertyński. ks. Dachowski. St. Dąbrowski. *Dembiński.* Dubanowicz. Dubicki. Duda. dr. Dymowski. ks. Dziennicki. Falkowski. Fiołka. Frączkowiak. *Gall.* Gdyk. Głąbiński. Godek. Góralski. St. Grabski. Wł. Grabski. Gradowski. Gumowski. Hałko. Harasz. Hryckiewicz. Idziak. Imiłkowski. Jabłonowski. Jan Jakubowski. Tomasz Jakubowski. Jasiukiewicz. Junga. Kaczmarek. ks. Kaczyński. Kamiński. ks. Kłos. Knast. Kotas. *ks. Kotula.* Kowalewski Krajna. Kruczyński. Krzysztoforski. Krzywkowski. ks. Kupczyński. ks. Kurzawski. Kuśmierek. Kwasek. Lasota. Jan Lewandowski. Zenon Lewandowski. Lisowski. ks. Londzin. ks. Lubelski. ks. Lutosławski. Łabęda. Łakota. ks Łosiński. Łoś. Maciejewski. *ks. Maciejewicz. ks. Madej.* Maj. Majewski. Marek Michał. Marweg. Marylski. Mazur. Mąkolski. ks. Mąkowski. Meissner. Stan. Michalak. Miedziński. Mieczkowski. Mierzejewski. Moczydłowska. Mrożewski. Mystkowski. ks. Nowakowski. Nowicki. *Nurek.* ks. Olszański. Opala. Orzechowski. Ostrowski. Pachoski. Piechota. Piotrowski Adam. Piotrowski Antoni. Piotrowski J. Poklewski. Pomarański. Ponikiewski. Jan Potoczek. Puławski. Pussak. Pragacz. Raczkowski. Radziszewski. Ramotowski. Rottermund. Równicki. Rudnicki. Rząd. Sadowski. Sawicki. Seyda Marjan. Seyda Zygm. ks. Sędzimir. *Skulski.* Skup. Sobolewski. Sokolnicka. Sokołowski. Sołtyk. Sosiński. Śródka. Staniszkis. Staszyński. ks. Stychel. ks. Styczyński. Suligowski. ks Suliński. Surwiłło. *Świniarski.* ks. Sykulski. Szadurski. ks. Szczęsnowicz. Szewczyk. Szperna. *Szybiłło.* Stan. Szymański. Szymborski. Szymczak. Szyszkowski. Tabaczyński. Tarnawski. ks. Teodorowicz. Thomas Ignacy. Thomas Aleksander. Tomaszewski Wacław. Trzciński. Tuchołka. Tutaj. Tylman. Ulewicz. Walisiak. Watulewicz. *Weber.* Wichliński. Wierzbicki. Włodek. *Wojdaliński.* ks. Wojnarowicz. Wojtan. Wróblewski. ks. Wróblewski. *Zagórski.* Załęski. Załuska. Zamiara. Zamorski. Zdanowski. Zmitrowicz. Zyskowski. Żebrowski. Żero.

„Krzyż walecznych".

P. Korfanty otrzymał „krzyż walecznych"... Dzieją się u nas wielkie nadużycia z odznaczeniami wojskowemi, ale ten ostatni fakt jest już chyba szczytem skandalu. P. Korfanty nie jest i nigdy nie był wojskowym, nigdy w szeregach nie walczył. Na jakiej więc podstawie dano mu „krzyż" wojskowy? Za to może, że był samozwańczym „dyktatorem" powstania górnośląskiego? Ale o ile powstanie samo — w ówczesnym rozpaczliwym stanie rzeczy — było pożyteczne dla sprawy polskiej, o tyle „dyktatura" p. Korfantego była zupełnie szkodliwa. Już to samo było niesłychanym nietaktem ze strony p. Korfantego, że, będąc *komisarzem plebiscytowym* Rządu polskiego, narzucił się powstaniu jako „dyktator". Wywołało to dla Rządu polskiego duże trudności w polityce międzynarodowej. A teraz gen. Sosnkowski obdarza za to Korfantego „krzyżem walecznych"! Czy bezmyślność musi być stałym i koniecznym atrybutem Ministerjum spraw wojskowych?

Z wyjaśnień, podanych we wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym", okazuje się, że to sam p. Korfanty sporządził listę zasłużonych (939 nazwisk), a gen. Szeptycki wysunął p. Korfantego na pierwsze miejsce na tej liście. Gen. Sosnkowskiemu endecy w Min. podsunęli listę do podpisu — i minister podpisał, nie zastanawiając się wcale.

Niezależnie od tego, że odznaczenie p. Korfantego zbiegło się ze skandalicznem „premjerstwem" tego pana i jego haniebnemi prowokacjami — należy tu podkreślić niebywałą lekkomyślność, z jaką Min. Spr. Wojsk. podpisało odznaczenia. Faktycznie jest tak, że *p. Korfanty dał „krzyż walecznych" sam sobie i tym, którym chciał.*

Jest to jeden jeszcze przyczynek do charakterystyki tego pana — a zarazem naszej gospodarki orderowej.

Co mówił p. Korfanty w czasie najazdu bolszewickiego?

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy:

Było to w sierpniu 1920 r. w czasie ofensywy bolszewików na Warszawę. Co dzień wieczorem gromadziliśmy się w pokoju PATa, dla usłyszenia komunikatu wojennego. Raz przyszedł p. Korfanty. Komunikat był znowu przygnębiający. Walki toczyły się pod Radzyminem. Sytuacja zdawała się beznadziejna.

— I cóż będzie? — pyta jeden z obecnych Korfantego?

— Cóż ma być. Warszawa dziś — jutro padnie. Wszystko skończone. Ja pierwszy zbieram manatki i wyjeżdżam na Zachód — brzmi odpowiedź naczelnego komisarza plebiscytowego. — Przedtem tylko zatelegrafuję do Warszawy, by tego pana Piłsudskiego powiesić!

Przeciw rządowi Korfantego.

Zakopane.

W ubiegłą niedzielę w Zakopanem, na polanie przed hotelem „Stamary", odbył się wiec polityczny, zwołany przez miejscowy komitet P. P. S. Zagaił tow. Winnicki, do prezydjum powołano tow.: Burnata, Gembickiego, przemawiali tow. pos. Czapiński, Smulikowski. Tow. Pająk odczytał rezolucję przeciwko Korfantemu i reakcji, jednomyślnie uchwaloną przez z górą 500 uczestników wiecu.

Ćmielów.

W niedzielę, dnia 23 lipca r. b. P. P. S. zwołała na rynku miasteczka wiec pod hasłem: „Do walki z reakcją". Do licznie zgromadzonych robotników przemawiał tow. poseł Pączek, który w dłuższem przemówieniu omówił zabiegi reakcji, zmierzającej do całkowitego opanowania rządów w Polsce i zduszenia demokracji „silną ręką" p. Korfantego.

Precz z Korfantym! Precz z reakcją! Do boju! i t. p. potężnymi okrzykami zakończył się ten imponujący wiec.

Częstocice.

W poniedziałek, dnia 24 lipca r. b. odbyło się w sali „Czytelni" zebranie robotników cukrowni. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. poseł Pączek, który scharakteryzował knowania reakcji, gotującej kajdany dla klasy robotniczej. Okrzyki: Precz z Korfantym. Precz z reakcją — były odpowiedzią zebranych robotników na prowokacje reakcji.

Ostrowiec.

Klęska reakcji.

N. Z. L. ogłosiło na poniedziałek, dnia 24 lipca r. b. wiec p. Cieśli w sali kinoteatru.

Sala wypełniła się szczelnie publicznością, przeważnie robotnikami. Zabrał głos p. poseł Cieśla, który zaczął prawić robotnikom o konieczności „oszczędzania", co zebrani, ludzie, którym na chleb nie wystarcza — uznali za prowokację, czy kpiny. Burza zerwała się z tego powodu gwałtowna i zebrani zaczęli się domagać, aby zaproszono tow. posła Pączka, który w tym czasie był na zebraniu w odległych o 1½ klm. Częstocicach. Dalej stwierdził p. Cieśla, iż trudno wymagać, aby ludzie pracy, którzy nawet nie mogą myśleć o polityce — mogli rządzić, natomiast konieczności państwowe muszą spełniać robotnicy, bo „na paskarzach i bogaczach nie może się Polska opierać". Robotnicy mają więc ponosić ciężary, lecz wara im do rządów. Z tego powodu powstała znowu gwałtowna burza, a że tow. poseł Pączek przybył już z Częstocic, tedy zebrani wysłali do niego deputację, aby przybył na wiec. Gdy tow. Pączek pojawił się na scenie, zebrani przywitali go burzliwemi oklaskami, przerywając przemówienie p. Cieśli.

Tow. Pączek uspokoił zebranych, poczem mówił w dalszym ciągu p. Cieśla. Gdy jednak ten ostatni w ciągu ½ godziny zaczął kręcić, omijać starannie sprawę rządów p. Korfantego, zebrani podnieśli gwałtowną burzę, nie pozwalając mu mówić. Wobec tego zabrał głos tow. poseł Pączek, który w krótkiem, lecz ostrem przemówieniu zdemaskował klub N. Z. L. rzekomo „centrowy" i wykazał — po odczytaniu listu posła profesora Kamienieckiego —

całą obłudę postępowania p. Skulskiego i jego klubu, poczem zebrani zaśpiewali „Gdy naród do boju". Po okrzykach: Precz z Korfantym i reakcją. Niech żyje P. P. S. i t. d., zebrani odśpiewali jeszcze kilka pieśni rewolucyjnych. P. Cieśla próbował „przetrzymać", gdy jednak okrzyki „Precz z Cieślą" nie pomogły, ruszyli zebrani ku scenie, aby spędzić z niej p. Cieślę, który wreszcie zadmuchnął palącą się jeszcze drugą świecę i opuścił salę, żegnany świzdaniem.

Wilno.

(Korespondencja własna).

W ubiegłą sobotę 22 b. m. został otwarty w Polskim Domu Robotniczym zjazd Związku zawodowego kolejarzy na okręg wileński Zjazd powitali: tow. poseł Bagiński, przedstawiciel miejscowego OKR. PPS., przedstawiciele związków: poczty i telegrafów, miejskiego i innych.

W niedzielę 23 odbyło się w tym samym Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie robotnicze, zwołane przez miejscową organizację PPS. Sala była szczelnie zapełniona. Z najwyższem zainteresowaniem wysłuchano przemówienia posła tow. Bagińskiego. Nastrój przeciwko Korfantemu był zdecydowanie wrogi. Robotnicy głośno zgłaszali pretensję, że w Wilnie dotychczas nie ogłoszono strajku powszechnego, jako demonstracji przeciwko rządowi Korfantego Zaproponowaną rezolucję o całkowitem zsolidaryzowaniu się z odezwą CKW. PPS. przeciwko Korfantemu przyjęto entuzjastycznie.

Brześć Litewski.

(Korespondencja własna).

Dnia 23 lipca odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez miejscowy komitet PPS. w sprawie obecnego przesilenia państwowego

Sprawę obecnego przesilenia referował tow. poseł Pużak, piętnując nikczemną działalność reakcji i nawołując do walki z Korfantym i popierającym go wstecznictwem w obronie zagrożonej demokracji. Następnie przemawiało szereg towarzyszy, między innymi tow. Wolicki w imieniu białoruskiego rolnego proletarjatu.

Po skończonych przemówieniach przyjęto jednomyślnie rezolucję, skierowaną przeciw rządom Korfantego i domagającą się rządu robotniczo-włościańskiego

Nadmienić należy, że w sprawie przesilenia i ataku reakcji odbyły się 2 wiece, zwołane przez PPS., na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw zamachom reakcji na prawa ludu polskiego.

Urzędnicy państwowi a... polityka.

Z kół urzędniczych otrzymaliśmy nast. artykuł:

Dn. 17 b. m. szereg związków zawodowych pracown. państwowych, miejskich i prywatnych, ogłosił oświedczenie w sprawie stanowiska tych organizacji wobec obecnego przesilenia państwowego. Oświadczenie wywołało protesty wśród pewnych kategorji urzędników państwowych. Zaczęto po biurach zbierać podpisy, ogłaszać je w prasie; sam delegat Stowarzyszenia urzędników państwowych, który podpisał oświadczenie i gorliwie dyskutował nad każdym jego szczegółem przez trzy godziny, ogłosił w prasie, że choć podpisał, ale właściwie nie powinien był podpisywać, nie miał prawa itd. itd. Bolesne zaiste widowisko! Kwestja tylko, przeciwko czemu protestowano i czego się zapierano? Oświadczenie związków stwierdza przedewszystkiem, „że stosunki polityczne wewnętrzne, wytworzone nieopatrznem, karygodnem postępowaniem szeregu stronnictw, mogą spowodować ustąpienie Naczelnika Państwa". Odezwa ostrzega przed igraniem z ogniem, przed lekkomyślnością w wywoływaniu przesilenia państwowego. W pierwszej swej części nic więcej! Trzeba tylko przyznać, że reprezentacja świata pracowniczego, jaką są Zarządy Związków, zdała egzamin ze swojej dojrzałości politycznej. Urzędnicy państwowi. wraz z miejskimi i prywatnymi, stwierdzają, że nie mają ślepych oczu, że widzą grozę w ustąpieniu Naczelnika Państwa, wzywają wszystkich zacietrzewionych, roznamiętnionych nieopatrzną polityką, do opamiętania się. Zdaje się. że ostatnie dni coraz więcej usprawiedliwiają ten pogląd. Bezwątpienia też, w poważnych momentach życia narodowego, gdy bytowi państwa grożą wstrząśnienia, nie wolno milczeć nikomu; zrozumiałą też jest rzeczą, że uznały się za powołane do wypowiedzenia swej opinji organizacje, reprezentujące setki tysięcy obywateli.

Niewątpliwie, gdy nastąpi chwila opamiętania, głos ten trzeźwy uznany zostanie za objektywny i poważny głos obywatelski.

W dalszej części odezwy powiedziane jest: „W walce społecznej, jaka przygotowuje się obecnie, wielotysięczny świat pracowniczy Polski musi się opowiedzieć bezwzględnie i śmiało w obronie demokracji. Umocnienie demokratycznego ustroju państwa, zachowanie szerokich praw obywatelskich, utrwalenie prawodawstwa chroniącego i wywyższającego pracę — dają nam rękojmię normalnego rozwoju państwa i zabezpieczenie słusznych naszych praw"...

I dalej — wezwanie „do przeciwstawienia się reakcji". I znowu nic więcej. Prasa dwugroszówkowa i jej sympatycy uznali, że to już jest... polityka; uznali też, że Związki nie miały prawa wydawać takiego oświadczenia.

Ciekawe. czego żądają? Żeby Związki zawodowe, których obowiązkiem jest trzymać rekę na pulsie życia społecznego, nie widziały, że walka, jaka obecnie się toczy, jest w istocie swej *walką społeczną* Żeby zasłonili sobie wstydliwie oczy ręką i deklamowali, wraz z wielu obałamuconymi, że tu chodzi jedynie o... pokrzywdzonego Korfantego, interpretację Konstytucji itp. Związki zawodowe pracownicze *nie zajmują się, jako takie, polityką*, ale *obowiązkiem ich jest zdawać sobie sprawę wyraźnie z momentów społecznych życia* i oświetlać je swym członkom. Pracownicy wszelkich kategorji muszą bronić demokracji, postępu społecznego; one gwarantują im realizację najżywotniejszych postulatów świata pracującego. W odezwie nie było powiedziane, gdzie jest ta reakcja, lecz żywioły prawicowe przyjęły ją na siebie. Zapewne skłoniły ich ku temu niezbyt czyste sumienia — przecież właśnie wśród stronnictw prawicowych zalęgły się pierwsze pomysły ograniczenia 8-godzinnego dnia pracy, tam utrącono tak ważny postulat pracowników państwowych, jak awans automatyczny, głosami stronnictw prawicowych upadały w Sejmie wszystkie poprawki do ustaw, mające gwarantować godność i prawa pracowników. Przecież nikt nie zaprzeczy, że Związki zawodowe właśnie z temi sferami musiały walczyć o każdy grosz płacy, o każde prawo, korzystne dla pracowników. To są też sfery, które reprezentują prywatnych właścicieli przedsiębiorstw, różnych banków, kupców, obszarników, tak wyzyskujących swych podwładnych (pr. niedawne strajki bankowców).

Niewątpliwie, chwila obecna ma równolegle ze społecznem i tło polityczne, oświadczenie Związków w konsekwencji uderzało w pewne partje, lecz że tak było — to już nie może być winą Związków, ale jest winą tych partji.

Kto obecnie wprowadza do życia organizacji ściśle zawodowych politykę? Czyż nie słuszne jest powiedzieć, że ci, którzy radziby zaszczepić w rządy jad intryg, krętactw politycznych itp.? W każdem biurze jest wielkość polityczna, która radaby... pisać i drukować rezolucje, są też panienki, które, jak mówią (autentyczne), „choć nie znają się na polityce, ale muszą zaprotestować"; zbiera się na 200 urzędników 25 podpisów i drukuje po 3 razy w dwugroszowej prasie. Delegat Stowarzyszenia się przeraża i — protestuje sam przeciw sobie.

Może wreszcie cała ta tragifarsa obecna sprowadzi wyświetlenie stosunków śród urzędników państwowych. Może wreszcie przyparci zostaną do muru różnego rodzaju intryganci i powiedzą, czego chcą właściwie. Może wreszcie manja pisania protestów przez grupki „w imieniu wszystkich", bezmyślna i dziecinna, zdyskredytuje się raz na zawsze. Może wreszcie urzędnicy państwowi, nim podpiszą protest. wystylizowany przez zachłystującego się od namiętności partyjnej biurowego grafomana, przeciwko własnej organizacji, zastanowią się — choć na chwilę — co zawdzięczają tej organizacji i jak powinni traktować swych obranych reprezentantów. Najwyższy już czas.

Głód na Ukrainie.

(Dokończenie).

Ludność wymiera. Rozmiary tej klęski nie dają się ściśle określić. Wiadomości statystyczne o wypadkach śmierci głodowej są niepewne i urywkowe, — nie wszystkie wypadki śmierci ulegają rejestracji. Wiemy np., że na Zaporożu w końcu lutego umierało dziennie 30 — 40 osób w każdej gminie. że 2 marca r. b. w Chersoniu zarejestrowano 42 wypadki śmierci (20 dorosłych, 22 dzieci) (że w mieście tem, liczącem około 20.000 mieszkańców, przeciętnie 100 osób umiera codzień z głodu, że w Jekaterynosławiu (160.000 mieszkańców) głód unosi około 80 osób dziennie, że według obliczeń nansenowskich ogólna ilość dzienna wypadków śmierci głodowej na Ukrainie przekracza 10.000. Jednocześnie, w Europie Zachodniej *roczna* stopa śmiertelności, przewyższająca 250 na 1000 uważaną jest za bardzo wysoką. Na Ukrainie głód zagraża istnieniu całych miast: np. Chersoń, jeżeli pomoc nie nadejdzie, musi wymrzeć. Według słów kpt. Quislinga, przedstawiciela komitetu nansenowskiego, to, co się dzieje w Chersoniu, jest „wstydem dla obojętnej Europy" i „nie przemawia na korzyść" osób, którym powierzono walkę z głodem na Ukrainie.

Pod wpływem głodu wzmagają się epidemje. Organizmy wygłodniałe i wycieńczone nie posiadają odporności przeciw działaniu czynników chorobotwórczych. Często, z powodu niedojadania, ciało puchnie, — po pewnym czasie na tem podłożu rozwija się gangrena. Nie jest to śmierć z głodu, a jednak śmierć, spowodowana przez głód.

Szpitale udzielają wątpliwej pomocy: bez łóżek, bez pościeli, bez leków, często bez lekarzy, są one jeno miejscem, gdzie chorych i zgłodniałych układa się rzędami na podłodze, by konali w towarzystwie. Widoki na odzyskanie sił są więcej niż problematyczne, gdyż słona woda, podawana pod mianem zupy szpitalnej, nikomu jeszcze nie przywróciła zdrowia. Nieraz niema nikogo, by zamknąć oczy zmarłym. Jednak szpitale dają pewne prerogatywy pacjentom, np. przywilej pogrzebu, niedostępny dla trupów osób, które śmierć zastała w polu, zdala od osad ludzkich. O grobie indywidualnym niema mowy. To zbytek! Za dużo by z nim było roboty i kosztów. Zmarłych, ogołoconych z ubrania, które niewątpliwie potrzebniejsze jest żywym, furami zwozi się na cmentarz i furami zrzuca się do wspólnych grobów. Po wspólnej nędzy — wspólny grób, taki jest koniec ofiar głodu.

Najwięcej cierpią dzieci. Wątłe, słabe, niezaradne, najmniej mają sił do walki i najmniej widoków na ocalenie. Śmierć przypadkowa rodziców lub opiekunów już je wydaje na pastwę głodu. Drugim żywiołem, najbardziej dotkniętym ze względu na słabe oparcie, są mniejszości narodowe. Żydzi, Niemcy, Polacy, Grecy, Rumunowie i t. d. Np. dla Chersonia statystyka urzędowa z lutego r. b. podaje 839 pogrzebów na cmentarzu żydowskim i 358 na rosyjskim. Bogate kolonje niemieckie, ongi wzory gospodarki rolnej, znajdują się w przededniu zupełnej zagłady. Razem z niemi ginie ludność, która, należąc w znacznej mierze do sekt baptystów i menonitów, odznaczała się nietylko wysoką kulturą rolną, ale też i wysokim poziomem moralnym.

Cóż dalej? Oczywista, że mięso wron, psów i kotów uchodzi za przysmak, że padlina jest jadalna, że głodny brzuch zapycha się gliną, by uśmierzyć jego boleści. Logika głodu pcha dalej. Trupy ludzkie przestają być zakazanem padłem. Zdarzają się nawet wypadki ludożerstwa. Niejaki Wilhelm Rindfleisch, zamieszkały w kolonji Mirau, w styczniu r. b. zabił własne dziecko, i cała rodzina, łącznie z matką, zaspokoiła swój głód, pożerając nieszczęśliwą ofiarę. Należy jednak być bardzo ostrożnym w stosunku do opowieści o ludożercach rosyjskich, ponieważ ostatniemi czasy symulacja ludożerstwa stała się na Ukrainie środkiem zwrócenia na siebie uwagi misji zagranicznych i uzyskania przez to wydatnej pomocy. Fałszywy ludożerca robi „interes" na filantropji cudzoziemskiej.

Lecz obok tych objawów ostatecznego zdziczenia i zwyrodnienia głód daje nam tłumne przykłady poczucia obowiązku, które czyni ludzi niepomnemi na los własny. Oto włościanin, który ostatniem ziarnem obsiewa pole, by w roku przyszłym nie było głodu, choć wie, że nie dojrzy plonu swych trudów i że nic mu z nich nie przyjdzie. Oto inny, który pada z głodu, nie zarzynając krowy. by nie zrujnować gospodarstwa. Ludzie ci wierzą może, iż zagranica, Europa, świat pomogą im! Dotychczasowy bieg wypadków mało usprawiedliwia te nadzieje.

Pozostaje do omówienia, co spowodowało głód. Pod tym względem panuje zupełna zgodność zdań: wszyscy podają suszę i wiatry ze wschodu, jako przyczynę nieurodzaju. Sowiety nie są władne nad klimatem i kierunkiem wiatrów: nie możemy ich obarczać odpowiedzialnością za nieurodzaj, a tylko żądać, by w miarę sił starały się zaradzić jego skutkom. Z przytoczonej powyżej statystyki plonów z żelazną koniecznością wypływa widmo głodu. Z matematyczną ścisłością można było przewidzieć, że np. na takiem Zaporożu w połowie października 1921 r. zabraknie chleba. Ale władze sowieckie nie wierzyły, by na Ukrainie mógł być głód i z całą bezwzględnością ściągały wyznaczone kontyngensy zbożowe. W okręgu Donieckim dopiero 11 stycznia r. b. zaprzestano ściągania zasiłków dla dotkniętych przez głód nad Wołgą, gdyż odkryto, że na miejscu, na dziesięć osób jedna nie ma już nic do jedzenia. Jeszcze na początku marca tego roku w okręgu Mikołajewskim wisiały olbrzymie kolorowe plakaty z napisem: „Robotnicy mikołajewscy — na pomoc głodnym z nad Wołgi!" W chwili tej, połowa ludności tego okręgu cierpiała głód, — i Wołga nie miała jej nic do pozazdroszczenia.

Głód z powodu nieurodzaju jest klęską średniowieczną, która nie da się pomyśleć we współczesnych społeczeństwach kapitalistycznych. Kapitalizm wiąże świat w jeden zespół gospodarczy, w którym zawsze możliwem jest dostarczenie pomocy dla miejscowości, nawiedzonych przez klęskę. Anglicy opanowali głód w Indjach, rozszerzając sieć kolejową. W Europie nędza może mieć tylko podkład społeczny, wypływający z ułomności ustroju kapitalistycznego, ale nie z aury niebieskiej. Gdy kryzys gospodarczy wyrzuca na bruk tłumy bezrobotnych, przyczyną kryzysu jest nadprodukcja, a nie nieurodzaj. Nędzę powoduje nie brak środków spożywczych do rozdziału pomiędzy głodne rzesze, ale to, że na rynku roboczym jest więcej sił, niż kapitaliści mogą zatrudnić z zyskiem dla siebie.

W Rosji przyczyną klęski jest susza. Jest to przyczyna żywiołowa, przyrodzona. Ale fakt, że życie ludzkie zależy od żywiołów, świadczy, że Rosja pod względem gospodarczym cofnęła się do poziomu średniowiecza. Tylko na tle niebywałego rozprzężenia gospodarstwa społecznego i zupełnej ruiny środków produkcji i transportu, wiatry ze wschodu mogły się stać groźbą dla życia miljonów ludzi.

Kornel Żywicki.

W sobotę w nocnym pociągu, idącym do Brześcia, był tylko jeden przedział pierwszej klasy — ale publiczność, która kupiła odpowiednie bilety nie mogła z niego korzystać. Jak bowiem głosił napis, zarezerwowano go dla „ministra spraw zagranicznych, *p. Skirmunta*". Otóż po pierwsze, p. Skirmunt ministrem już nie jest i żadne przywileje ministerjalne mu nie przysługują, a po wtóre, chociażby był ministrem, nie wolno mu było oddawać całego przedziału 1 klasy, skoro był to jeden przedział tej klasy w pociągu,

Zblizka i zdaleka.

„CZARNA OFENSYWA".

Pod tym tytułem tow. Kazimierz Czapiński ogłosił ciekawą i żywo napisaną broszurę. której pierwsze wydanie rozchwytane zostało w ciągu kilku tygodni. Książeczka posła żywieckiego zawiera wiele materjału z pierwszego czerpanego źródła.

„Czarna ofensywa", jak mówi tow. Czapiński, nie jest właściwością wyłączną Polski. Działa ona i w krajach, które zdawało się, były już z jej wpływów wyleczone. Naprzykład we Francji. Ustawy francuskie 1901, 1904 roku, zdawało się, zahamują wpływy klerykalizmu. Na cały świat rozbrzmiewały skargi Watykanu i Zakonu Jezuitów o prześladowaniu katolików we Francji. Między innemi Zakon Jezuitów znalazł się w zupełnej niemożności przebywania we Francji albo wykonywania zadań swoich w granicach Francji. Nie mogli tu posiadać organizacji, ani uczyć w szkołach pod groźbą prześladowań sądowych, prowadzących do rozwiązania organizacji, do likwidacji majątku, do kar i grzywien sądowych. Olbrzymia większość o.o. Jezuitów wyniosła się też z Francji zagranicę, i rozlała po całym świecie, prowadząc nietylko własną ale i propagandę przeciwko Francji. Na czele zakonu stał przed wojną Niemiec, który zmarł na początku wojny; od tej pory tak zwanym czarnym papieżem (papa nero) jest o. Ledochowski, wybrany tą samą większością, która powołała na tron generała Jezuitów Niemca.

Przyszła wojna i ówczesny minister spraw wewnętrznych, p. Malvy, powodowany względami „jedności świętej", wydał cyrkularz, zapowiadający, że ustawy banicyjne 1901 i 1904 roku są zawieszone. Cyrkularz ten, pomimo zakończenia wojny, nie został odwołany. Ci sami, którzy owych ustaw byli autorami — p.p. Millerand i Poincaré — cyrkularza nie cofnęli i jak zgodnie mówią pisarze jezuiccy w czasopiśmie francuskiem, bardzo ciekawem i bardzo dobrze redagowanem, „Etudes" — wszystkie kongregacje wróciły do Francji i znalazły tu pole do swobodnej pracy. A jaka to jest praca — przekonamy się z łatwością, przeglądając spisy urządzeń, biur, zakładów, któremi Jezuici rozporządzają w Paryżu.

Na ulicy Assas nr. 14 bis znajduje się „Komitet katolicki obrony religji". Ma za zadanie informowanie wszystkich organizacji katolickich. Ogłasza „Biuletyn tygodniowy" rozsyłany darmo do pięciuset dzienników, broszury i ulotki na tematy dnia. Liczy 40 mówców zawodowych — w sutanach i po cywilnemu, którzy na każde żądanie jeżdżą po Francji i głoszą prawdę jedyną. Tych odczytów bywają setki co roku.

W tym samym gmachu mieszczą się biura bardziej specjalnej propagandy, niby filje tego samego wielkiego przedsiębiorstwa: propaganda niedzielnego odpoczynku, propaganda kultu Joanny d'Arc, propaganda w wojsku i marynarce. Jest i biuro, które zbiera dary dla ofiar prześladowań. Cały ten dom przy ulicy Assas czyni wrażenie sztabu generalnego.

Przy ulicy Didier w Paryżu mieści się biuro „Czynu Ludowego" (Action Populaire), mającego na celu pracę w dziedzinie społecznej. Założona w r. 1902 organizacja ta pragnie przewodzić tym wszystkim, któ-

rzy poświęcają się pracy społecznej, to znaczy, którzy pragną prowadzić agitację w środowisku robotniczem. Jestto dziś organizacja olbrzymia: posiada korespondentów albo filje w 80 miastach francuskich, w Kanadzie i w Azji Mniejszej, w Szwajcarji, Polsce i Południowej Ameryce. Wydaje cztery czasopisma. „Kalendarze" drukowane są w ilości 120.000 egzemplarzy. Katalog wydawnictw obejmuje 60 kartek. Ogłasza broszury, ulotki, afisze, transparenty. Przed wojną rozdawała rocznie powyżej miljona egzemplarzy wydawnictw! Pracuje tu kilkaset osób. W redakcji jednego tylko czasopisma pracuje czternastu księży. W r. 1921 biuro prawne, w którem pracuje trzech doktorów prawa — udzieliło 3.000 porad. Sztab odczytowców wykwalifikowany jest wszechstronnie: może działać w środowisku fabrykantów, chłopów, rzemieślników, pracowników handlowych, urzędników, robotników, szwaczek, uczniów gimnazjalnych i studentów, panien z towarzystwa, kleryków z seminarjów duchownych i księży. Dyrektorem tej olbrzymiej, na świat cały wielkiej instytucji jest o. Danset. Filją tej instytucji jest seminarjum społeczne dla kobiet (L'Ecole Normale Sociale). Jestto szkoła agitatorek. Nie tylko agitatorek zawodowych. Uczenice tej szkoły wychodzą za mąż i mają pole do działania w domu.

Przy tejże, wspomnianej wyżej, ulicy Assas mieści się „Stowarzyszenie katolickie młodzieży francuskiej", na którego czele znajduje się o. Flory (po cywilnemu. Jestto organizacja propagandy. Liczyła przed wojną 3000 grup, 62 unji prowincjonalnych i djecezyjalnych, 140.000 członków i 47 dzienników, przeglądów i biuletynów. „Liga patrjotyczna kobiet francuskich" (przy ulicy Saint-Honoré) jest kobiecym odpowiednikiem Stowarzyszenia Młodzieży. W roku 1913 liczyła 350.000 członków, dziś podobno 300.000.

Istnieje w Clamart, na przedmieściu Paryża „Dom Rekolekcji", na którego czele znajdują się dwaj słynni jezuici francuscy o. Gibert i o. Léonce de Grandmaison. Tutaj w ciszy ogrodu klasztornego spotykają się co czas pewien myśliciele katoliccy, politycy, fabrykanci, obszarnicy. Przechadzają się powoli z oczyma utkwionemi w książkę, albo też w niebo, rozmyślając o rzeczach wiecznych, oderwani od trosk, kłopotów, smutków i bezmyślności dnia szarego. Albert de Mun, słynny polityk katolicki (zmarły na początku wojny) był wielkim przyjacielem tych rekolekcji, w których w ciągu lat wielu brał najczynniejszy udział. Przewodził dysputom na tematy wieczne, aby następnie w parlamencie walczyć w obronie kościoła. Twierdził, że natchnienie do tej walki czerpał z rozmów, prowadzonych w Clamart. Obecnie przewodzą tym rozmowom i medytacjom religijnym pp. Bazin, Marc Sanguier, Goyan Denais (red. „Libre Parole"), Bédier i inni znani pisarze katoliccy francuscy.

Ojcowie Jezuici uwzględniają całość potrzeb człowieka, prowadzą tedy i Stowarzyszenie Gimnastyczne. Dla formy na czele olbrzymiej organizacji sportowej, liczącej 76 grup znajduje się lekarz dr. Michaux. Stowarzyszenie liczy około 200 tysięcy członków. Prócz tego Jezuici założyli stowarzyszenie harcerzy (współzawodniczące z neutralnemi stowarzyszeniami Eclaireurs de France, Eclaireurs français i z protestanckiem stowarzyszeniem Eclaireurs Unionistes. W r. 1913 Jezuici zakazali wyznawcom swoim należenia do stowarzyszeń skautowych. Uważali, że ruch ten, wychodząc z „protestanckiej Anglji" szkodzić będzie czystości wierzeń młodzieży francuskiej. W r. 1920 — założyli sami stowarzyszenie „Scouts de France". Prezydentem tego Stowarzyszenia jest generał Maudhuy, sekretarzem o. Sévin. Modlitwa, którą skaut musi umieć na pamięć— nosi podpis świętego Ignacego Lojoli!

Dla starszych uczniów, których nie pociąga więcej harcerstwo — kompanja oo. Jezuitów założyła „Kółka Samokształcenia". Takich kółek istnieje w samym Paryżu powyżej stu. Zbierają się co niedziela dla pobożnej pogadanki. Przewodzi stale ksiądz jezuita. Uczą się jak należy wykonywać nadzór nad nauczycielami szkół państwowych pod względem religijnym i jak prowadzić propagandę śród kolegów. Na czele tej organizacji znajduje się o. Pupey-Girard, dawniej w życiu świeckiem przemysłowiec, poświęcił się propagandzie śród młodzieży. Przygotowana w kółkach młodzieży szkolnej — rozlewa się następnie ta propaganda szerokim potokiem w szkołach wyższych w Politechnice, w Szkole Centralnej, Górniczej, dla Szkoły Politechnicznej istnieje „komitet odczytów X" (przy ulicy Saint-Honore 338), którego kapelanem jest o. Pupey. Kapelan chwali się w biuletynie katolickim, że w wielkim poście 1921 r. sześciuset politechników odbyło spowiedź wielkanocną, a w 1922 — miało ich być 800. Czterystu uczniów i 350 b. uczniów Szkoły Politechnicznej, w większości oficerów artylerji. Zaproszenie do udziału w rekolekcjach podpisane było przez 560 b. uczniów, w tej liczbie przez członków Akademji, przez marszałków, przez wielkich fabrykantów.

Istnieje także w Paryżu „Związek Społeczny Inżynierów katolickich". Posiada sekretarza czasopismo, biuro informacyjne i pośrednictwo pracy. Liczy 1400 członków. Członkowie zbierają się co niedziela w kościele dla wysłuchania mszy, specjalnie dla nich przeznaczonej.

Podane tutaj fakty i cyfry oparte są na dokumentach zupełnie pewnych. Widzimy z nich jak oo. Jezuici wpływami swojemi i działalnością niezmordowaną, zazdrości godną, jeżeli chodzi o napięcie energji, o wytrwałość, o pracowitość—otaczają całe życie pracującej fizycznie i umysłowo Francji. Co wiedząc, zrozumiemy dlaczego Francja posiada dziś najbardziej reakcyjną politykę wewnętrzną, dlaczego dokonała takich wyborów do Izby, jak ostatnie! W atmosferze powojennej wpływy oo. Jezuitów nie napotykały przeszkód. Wiemy z historji, że okresy reakcji duchowej nie trwały we Francji długo. Zdrowy rozsądek, rozum, przywiązanie do postępu, przywiązanie do ludzkich ideałów — zwyciężają tam zawsze. To też lewica francuska nie przestaje twierdzić, że wybory 1924 r. wysiedlą z Izby Deputowanych większość dziś rządzącą pod batutą o. de Grandmaison.

Ale cyfry i fakty powyżej podane są ciekawe i godne głębszej rozwagi nietylko ze stanowiska francuskiego!

Henryk Bezmaski.

Z Niemiec.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ. — ROZŁAM WŚRÓD MONARCHISTÓW A BEZHOŁOWIE WŚRÓD KOMUNISTÓW. — O JEDNOŚĆ SOCJALISTYCZNĄ. SEPARATYZM W BAWARJI.

Wobec nieustającego spadku marki rząd niemiecki zwrócił się do Komisji Gwarancyjnej z prośbą o moratorjum w spłacaniu rat miesięcznych. Kom. uzależniła swą zgodę od wypełnienia następujących warunków przez rząd niemiecki: Entencie przyznaje się prawo nadzoru nad finansami Niemiec. Ministerjum skarbu w Niemczech przydzieleni zostaną dwaj delegaci Kom. Gwar., z których jeden doglądać będzie wydatków, drugi zaś dochodów. Rząd niemiecki obowiązany będzie dostarczać wszelkich żądanych informacji i sprawozdań z dziedziny dochodów i wydatków państwowych. Delegatom przysługiwać będzie prawo sprawdzania wszelkich pozycji budżetowych. Następnie rząd niemiecki zobowiąże się zwalczać ucieczkę kapitałów zagranicę podług ustalonych już wytycznych, wreszcie rząd niemiecki ma dostarczyć Kom. Gwar. statystyk z dziedziny handlu zewnętrznego, komunikacji lądowej i wodnej, produkcji i finansów.

Rząd niemiecki zgodził się na te warunki, uważając, że nie naruszają one suwerenności niemieckiej, ponieważ delegaci Ententy nie mieliby prawa czynić zastrzeżeń, ani zakładać protestów i działalność ich ograniczałaby się do informowania Kom. Reparacyjnej o stanie finansowym i ekonomicznym Niemiec. Nie jest to więc kontrola właściwa, lecz nadzór. Mimo zgody Niemiec, mają one otrzymać moratorjum b. krótkie, na co znowu rząd niemiecki nie chce się zgodzić, twierdząc, że jeśli obecnie nie jest w stanie zapłacić długów, to po upływie kilku miesiecy, gdy wartość marki będzie jeszcze mniejsza, aniżeli obecnie, tembardziej nie będzie mógł sprostać swym zobowiązaniom. Sprawa odszkodowań nie posunęła się tedy ani o krok naprzód w kierunku zadawalającego rozwiązania, lecz tylko odwleczona została do końca sezonu ogórkowego, kiedy rozwikłanie będzie jeszcze trudniejsze z powodu dalszego spadku marki.

***

Z życia partyjnego w związku z ostatniemi wypadkami zanotować warto rozłam wśród frakcji skrajnej prawicy w parlamencie Rzeszy, t. zw. „deutschnational". Członek tej frakcji, major v. Hennig, został z niej wydalony za współudział w knowaniach monarchistycznych, wykryty w prasie demokratycznej. Oburzyło to dwóch innych zagorzałych wsteczników i czarnocesińców pp. v. Graefe i Wulle, którzy zgłosili swe wystąpienie z frakcji. A wślad za nimi pójdą zapewne wszyscy zamaskowani dotychczas współuczestnicy zamachów monarchistycznych.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu w głosowaniu nad ustawami o dyscyplinarce urzędniczej i amnestji, stanowiących część ustawy o republice niemieckiej, komuniści głosowali wraz z całą lewicą „za" i w ten sposób zapewnili tym ustawom potrzebną większość ⅔ głosów. Ale w piśmie swem komuniści napadli na socjalistów obu odłamów za zdradę rewolucji, za uratowanie rządu Wirtha i udaremnienie rozwiązania parlamentu. Trzeba „pecha", że głosowanie było imienne, które dowiodło, że komuniści sami dopomogli uratować Wirtha i sami udaremnili rozwiązanie parlamentu, gdyż właśnie ich 12 głosów zaważyły na szali. A demagogja komunistyczna jest tem jaskrawsza, gdy się zważy, że w Sejmie pruskim posłowie komunistyczni głosowali *przeciw ustawom, za któremi głosowali w parlamencie, mimo, że ustawy pruskie były radykalniejsze,* a to dlatego, że w Sejmie pruskim ustawy te miały zapewnioną większość bez głosów komunistów. To się nazywa rewolucyjność, odwaga, „pryncypialność"!

***

Wobec ostatniego zbliżenia się obu odłamów socjalistycznych, prasa partyjna w całym kraju szeroko omawia sprawę ewentualnego zjednoczenia socjalistycznego, a jednocześnie odbywają się zgromadzenia funkcjonarjuszów partyjnych, oraz członków obu partji, by zająć stanowisko wobec nowej sytuacji. *Zarówno prasa, jak też zgromadzenia w olbrzymiej większości wypowiadają się na rzecz połączenia obu partji.* Typowym wyrazem nastrojów wśród mas socjalistycznych może posłużyć przebieg zebrań funkcjonarjuszów partyjnych w Berlinie. Na zebraniu większościowców jednomyślnie uchwalono działać w kierunku zjednoczenia obu odłamów, na zebraniu zaś niezależnych (mających duże wpływy w Berlinie) na 1200 zgromadzonych tylko 100 wypowiedziało się przeciwko połączeniu. Na czele przeciwników stoi Ledebour, który oświadczył, że wystąpi z partji, o ile ta się połączy z większościowcami, a bez komunistów (!). Ale słabe jego wywody, zbudowane na przesłance, że trzeba albo łączyć się z większościowcami i komunistami, albo wcale nie, pozostały bez wrażenia. I jest rzeczą znamienną, że referentem na rzecz połączenia był właśnie Levi, b. spartakusowiec i b. wódz komunistów, który gorąco zalecał zjednoczenie z większościowcami, powołując się na cały szereg argumentów teoretycznych, oraz konieczności politycznych. Również Dittmann i inni wybitniejsi przywódcy niezależnych wypowiedzieli się za połączeniem się obu partji.

Co do komunistów, to zgodnie z życzeniem związków zaw. szli oni w ciągu kilku dni razem z socjalistami, ale później pociągnęło wilki w las i komuniści rozpoczęli akcję oszczerczą przeciwko socjalistom, sprzeniewierzając się uchwale wspólnej, by nie wysuwać haseł odrębnych, nie mających związku z akcją chwili. Zaczęli wołać o strajku powszechnym, o powołaniu do życia czegoś w rodzaju rady delegatów robotniczych i t. p. O wartości żądań komunistycznych świadczy postępowanie ich w parlamencie i sejmie pruskim.

Sprawę zjednoczenia socjalistycznego rozstrzygną zjazdy partyjne. Niezależni już wyznaczyli swój zjazd na dzień 1 października w Gera.

Stosunek w Bawarji do rządu Rzeszy zaognił się w ostatnich dniach do najwyższego stopnia. Rząd bawarski odrzucił ustawę o obronie republiki, przyjętą przez parlament Rzeszy. Wprawdzie gabinet bawarski oświadczył, że „przyjmuje" tę ustawę, ale wykonanie jej ma być oddane w ręce władz bawarskich, z wyłączeniem ogólno - państwowych, szczególnie zaś nowego trybunału państwowego, ustanowionego w celach obrony republiki. Oznacza to, że Bawarja wypowiada wojnę Berlinowi, a dokoła rządu bawarskiego grupuje się obecnie reakcja całego państwa.

Rząd Rzeszy obraduje nad wytworzoną sytuacją, nie pobrawszy jeszcze uchwały. Możliwe, że nastąpi zwołanie parlamentu dla zajęcia się sprawą bawarską. Narazie demokraci bawarscy wystąpili z rządu, który będzie musiał albo rozszerzyć swój skład w kierunku skrajnej prawicy, albo rozwiązać sejm. Socjaliści bawarscy obu odcieni tworzą na wzór frakcji parlamentu Rzeszy „wspólnotę pracy".

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 1-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

Kronika polityczna

PRZESILENIE.

Komisja konstytucyjna za zniesieniem „interpretacji" z 16 czerwca.

Główne zainteresowanie wywołało wczoraj plenarne posiedzenie Izby, na którem upadł wniosek endecki. Przed rozpoczęciem jednak posiedzenia zaszedł wypadek, który poważnie wpłynąć może na przebieg przesilenia, komisja konstytucyjna bowiem zajęła stanowisko przychylne wobec wniosku PPS. o reasumcję uchwał z d. 16 i 17 czerwca.

***

Wczorajsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej rozpoczęło się od referatu ks. Lutosławskiego o przedłożeniu rządowem w sprawie regulaminu Zgromadzenia Narodowego. Po przeprowadzeniu kilku nieznacznych zmian cały projekt ustawy jednomyślnie uchwalono.

Następnie w myśl uchwały onegdajszej pod obrady miał wejść wniosek nagły Z. P. P. S. w sprawie *naruszenia Konstytucji przez utworzenie Komisji Głównej i t. d.*

Ks. Lutosławski ponownie usiłował usunąć tą sprawę z porządku dziennego, motywując tem, że Sejm odrzucił nagłość wniosku. Ale poniósł znowu porażkę, gdyż Komisja odrzuciła jego wniosek.

Wobec tego tow. *dr. Liberman* zabrał głos dla zreferowania wniosku i w godzinnem przemówieniu oświetlił stronę prawną i polityczną całego zagadnienia. Podniósł, że po sześciu tygodniach doświadczeń, obecnie w Polsce niema już ani jednego prawnika ze sumieniem, któryby nie widział skończonego absurdu w uchwałach Sejmu z dn. 16 i 17 czerwca ustalających Komisję Główną dla desygnowania premjera. Uchwały te podeptały małą i wielką Konstytucję, składając sprawę tworzenia Sejmu w ręce Komisji Głównej i złamanie Konstytucji nie uprościło sytuacji, lecz przeciwnie zagmatwało, zamąciło, doprowadziwszy Państwo do stanu bez wyjścia. Uchwałą tą wprowadzono nieznaną nigdzie w świecie instytucję, desygnowanego premjera, który rozbija się po państwie, nie wiedząc, co ze swoją desygnacją zrobić, podczas gdy Komisja Główna w swojej bezradności nie umie dać na to odpowiedzi.

Tow. Liberman zakończył tem, że należy powrócić na drogę prawa, t. j. zreasumować owe niefortunne uchwały i przedłożyć Sejmowi do uchwalenia następujący wniosek:

Wyjaśniając swoją uchwałę z dnia 20 lutego 1919 r. (t. zw. Małą Konstytucję), w szczególności jej art. 3, Sejm stwierdza:

1) że prawo wyznaczania osoby prezesa Rady ministrów, mianowania jego, tudzież mianowania innych ministrów na jego wniosek, —przysługuje wyłącznie Naczelnikowi Państwa.

2) Porozumienie ze Sejmem ma być w ten sposób dokonane, iż Naczelnik Państwa zasięga przed powołaniem Rządu opinji Marszałka i stronnictw sejmowych.

Następnie zabrał głos pos. *Steinhaus* (K. P. K.), który oświadczył: *Jakkolwiek Klub mój i ja głosowaliśmy w dn. 16 i 17 czerwca za wnioskiem większości, to jednak dziś oświadczyć muszę, że uchwały te były głupstwem i absurdem.* To samo zdanie wypowiedzieli wybitni prawnicy i uczeni profesorowie. *Nie wstydzę przyznać się do tego publicznie. Uchwałę tę powzięto w gorączce i spisano na kolanie.* Tem też tłumaczy się, że można było uchwalić taki absurd.

Kto ma sumienie na właściwem miejscu, ten powinien poczuwać się do obowiązku naprawienia tego błędu w jaknajkrótszym czasie. Wobec tego mówca stawia wniosek, aby, *z uwagi, iż chodzi o skomplikowaną sprawę prawniczą, reasumcję przygotowała podkomisja, złożona z przedstawicieli wszystkich klubów. Podkomisja ma w ciągu trzech dni przygotować elaborat.*

Wniosek został uchwalony większością 16 głosów przeciwko 15, wbrew namiętnej opozycji endeków.

***

Po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie Zarządu PSL., na którem obradowano nad dalszemi krokami dla zlikwidowania przesilenia. Dziś w tej sprawie odbędą się narady międzyklubowe. Jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia co do utworzenia gabinetu parlamentarnego, to prawdopodobnie stronnictwa obecnej większości zwrócą się do Naczelnika Państwa, aby podjął się inicjatywy tworzenia Rządu.

***

P. Stesłowicz nadsyła list, w którym zaprzecza pogłoskom o jego rzekomej kandydaturze na premjera.

P. Rosset złożył wobec prasy oświadczenie, że nie głosował z prawicą onegdaj w sprawie odrzucenia przedłożeń rządowych o dalszej eksmisji banknotów i że nie solidaryzuje się z prawicą w sprawie jej stosunku do Naczelnika Państwa.

***

3-ci Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Kolejarzy w Wilnie przesyła pozdrowienie bohaterskiemu ludowi Górnośląskiemu, połączonemu z klasą pracującą Rzeczypospolitej Polskiej. Za prezydjum Zjazdu (—) *Odrobina.* (—) *Nalazek.*

***

Uchwała 3-go Zjazdu Del. Z. Z. K. w Wilnie. Zwolnieni przez Komisję Dyscyplinarną Dąbrowski, Sowiński i Kulesza z powodu chłosty robotników Depot Łuniniec zostali znów dopuszczeni na swoje stanowiska. Zjazd Delegatów Zaw. Związku Kolejarzy w Wilnie wyraża energiczny protest przeciwko temu i domaga się natychmiastowego ich usunięcia. Precz z protekcją!

Za prezydjum Zjazdu (—) *Odrobina.* (—) *Nalazek.*

SPRAWA ZASTRZEŻEŃ NIEMIECKICH.

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych stwierdza, że zastrzeżenia prawne, poczynione przez niemieckiego delegata do rokowań górnośląskich, w chwili podpisywania konwencji, zawartej

w Genewie dnia 15 maja 1922 r., a potwierdzone przez parlament niemiecki przy ratyfikacji tejże konwencji, które odnosiły się do decyzji konferencji ambasadorów z dnia 20 października 1921 r., zostały przez wymienioną konferencję uznane dnia 28 października 1921 r. za nieistniejące i nieważne.

21 czerwca 1922 r. ponowiła konferencja ambasadorów to oświadczenie w oficjalnej nocie, skierowanej do ambasadora niemieckiego w Paryżu, w której prezydent konferencji raz jeszcze stwierdził, że zastrzeżenia prawne ministra Schiffera i parlamentu niemieckiego są bezpodstawne i nieistniejące

Uroczyste to oświadczenie konferencji ambasadorów, jako jedynie kompetentnej w tej sprawie, w zupełności odebrało zastrzeżeniom rządu i parlamentu niemieckiego wszelkie znaczenie prawne.

Kronika zagraniczna.

— Przed kilku dniami odbyła się w Amsterdamie konferencja Komitetów Wykonawczych obu międzynarodówek socjalistycznych, oraz międzynarodówki zawodowej i w wyniku obrad wydała odezwę do robotników całego świata, w której stwierdza, że obowiązkiem robotników wszystkich krajów jest popieranie demokracji niemieckiej w jej walce z reakcją, że ruina Niemiec oznacza upadek gospodarczy Europy, że Niemcom należy pomóc przez udzielenie kredytu międzynarodowego. Odezwa dalej krytykuje politykę Ententy wobec Niemiec, zwłaszcza opukację wojskową, podnosząc, że polityka ta wychodzi jedynie na dobro reakcji niemieckiej. Należy zmniejszyć długi niemieckie przez zmniejszenie długów międzyaljanckich. Odezwa nawołuje Stany Zjednoczone do współdziałania w akcji ratowniczej, domaga się przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, wreszcie zwraca się do robotników z wezwaniem o wytężenie wszystkich sił w walce z reakcją na rzecz pokoju, rozbrojenia poszechnego i odbudowy Europy.

— W gmachu b. ambasady rosyjskiej w Berlinie, który obecnie jest siedzibą ambasady bolszewickiej, znaleziono w ogniotrwałych szafach cenne dokumenty dyplomatyczne, zawierające bogaty materjał historyczny których uporządkowaniem zajmują się urzędnicy ambasady.

— Poeta włoski, Gabriele d'Annunzio, niedawno zwolennik i działacz faszyzmu, obecnie sympatje swe polityczne skierował ku socjalistom umiarkowanym; jest podobno zdania, że nastąpił... okres, kiedy tylko na drodze reform społecznych i ewolucji ludzkość dojść może do wyników dodatnich.

— Sędziwa rewolucjonistka rosyjska, Brzeszko - Breszkowska, przebywająca w Pradze czeskiej, ogłosiła list do przywódców intelektualnych Europy, w którym prosi o ujęcie się za eserami, zagrożonymi w procesie moskiewskim karą śmierci, Br.-Breszkowska oświadcza m. in., że gdyby nie podeszły wiek, to sama stanęłaby przed obliczem sędziów bolszewickich, by rzucić im w twarz: „Jesteście kaci i mordercy"!!

— „Prawda" moskiewska, omawiając niepowodzenie konferencji haskiej, twierdzi, że burżuazja światowa gotuje się do nowych prób dezorganizacji Rosji sowieckiej, a w związku z tem dziennik ten domaga się unieszkodliwienia... eserów, jako agentów Ententy. A więc za porażkę Litwinowa w Hadze eserzy mają zapłacić życiem!

— Na wniosek ambasadora angielskiego w Stanach Zjedn. rząd angielski ma wysłać do Waszyngtonu delegację z min. Horne na czele, wyposażoną w specjalne instrukcje od Lloyd George'a i mającą za zadanie skłonić rząd amerykański do zmiany stanowiska w sprawie długów aljanckich. W Londynie spodziewają się też, że uda się posunąć naprzód sprawę kredytu międzynarodowego i stworzyć nowe podstawy dla nowej konferencji bankierów.

— Rząd niemiecki mianował pełnomocnym przedstawicielem Rzeszy do spraw robotniczych na Górnym Śląsku b. radcę Ministerjum Pracy, dr. Maxa Brahna, ślązaka z urodzenia.

— 22-go lipca świat naukowy obchodził uroczyście 100-lecie urodzin prałata, Grzegorza Mendla, twórcy teorji dziedziczenia, nazwanej jego imieniem i będącej rozwinięciem teorji Darwina. Mendl zajmował się badaniami z amatorstwa, a o wynikach swych badań ogłosił dwie niewielkie broszury, należące dziś do klasycznych utworów naukowych. Dopiero w wiele lat po jego śmierci, gdy inni badacze doszli do tych samych wyników, co Mendl, odkryto zapomnianego odkrywcę nowych wartości naukowych. Mendl był Niemcem austrjackim.

SZYBKIE INFORMACJE AGENCJI WSCHODN.

Agencja Wschodnia podaje pod datą 26 b. m. informację następującą:

„Statek „Kaszuba", należący do ministerjum przemysłu i handlu, powrócił z podróży do Malmö i Kopenhagi z 78 akademikami. Wycieczka ta była z entuzjazmem witana i nadzwyczaj gościnnie przyjmowana w Szwecji i Danji. (A. W.)".

Uczestnicy wsp. wycieczki mogą być istotnie wdzięczni Ag. Wschodniej za jej długą pamięć. Upływa już bowiem 2 tygodnie jak powrócili do Warszawy, a tydzień, jak w prasie ukazały się wyczerpujące sprawozdania z wycieczki (patrz „Robotnik" z dn. 21 i 22 b. m.) — a Ag. Wsch. jeszcze pisze o powrocie wycieczki.

Czy czasem Ag. Wsch. nie „robi" depesz z gazet warszawskich z przed tygodnia?

TELEGRAMY.

Rozłam w Rzeszy Niemieckiej.

ZAMIAST USTAWY O OCHRONIE REPUBLIKI.

Monachjum, 26 lipca. (A. W.) Specjalne wydania dziennika państwowego bawarskiego ogłasza cały szereg rozporządzeń rządu bawarskiego, które mają obowiązywać w Bawarji zamiast ustawy o ochronie republiki. W dołączonym urzędowym komentarzu motywuje rząd bawarski swoje kroki niemożnością przyjęcia ustawy o ochronie republiki, jako wkraczającej w suwerenność państwa bawarskiego. Niektóre z powyższych rozporządzeń eliminują w zupełności ingerencję urzędów Rzeszy w obrębie Bawarji.

ZAMĘT WŚRÓD STRONNICTW BAWARSKICH.

Monachjum, 26 lipca. (A. W.) Bawarscy socjaliści większości zapowiedzieli na wypadek odrzucenia ustawy wybuch generalnego strajku. Zanosi się również na przesilenie rządowe, gdyż demokraci wystąpili z koalicji, zaś partja ludowa proklamowała dążności monarchistyczne.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU BAWARSKIEGO.

Monachjum, 26 lipca. (PAT.) Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld wygłosił wczoraj w sejmie mowę, skierowaną przeciwko rządowi Rzeszy, w której zapewnił o swojej wierności dla Rzeszy, natomiast stanowczo zaprotestował przeciwko pogwałceniu praw Bawarji. Sejm uchwalił rządowi bawarskiemu votum zaufania. Za votum głosowała bawarska partja ludowa, związek chłopski i centrum.

MOŻLIWOŚĆ ROZRUCHÓW W BAWARJI.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) „Vorwaerts" donosi z Monachjum, że wśród turystów i obcokrajowców w Bawarji powstała panika. Wszyscy opuszczają Bawarję z obawy przed spodziewanemi rozruchami.

RZĄD RZESZY PRZECIW UCHWAŁOM BAWARSKIM.

Eilwese, 26 lipca. (PAT). Radjo. Wśród członków gabinetu Rzeszy, który obradował przez cały wtorek, panuje przekonanie, że rozporządzenie rządu monachijskiego jest pozbawione podstaw prawnych, jest sabotażem uchwał rządu Rzeszy. Gabinet Rzeszy poweźmie decyzję dopiero wówczas, gdy zostaną wyczerpane wszelkie możliwości rokowań z rządem bawarskim.

KTO MA ROZSTRZYGNĄĆ SPÓR Z BAWARJĄ.

Berlin, 26 lipca. (PAT.) Rząd Rzeszy będzie się musiał zastanowić nad kwestją, czy do rozstrzygnięcia zatargu z Bawarją, powołany jest nadzwyczajny Trybunał dla ochrony Rzeczypospolitej, czy też należy zwołać pralament.

OBRADY KOMISJI NADZORCZEJ.

Berlin, 26 lipca. (PAT.) Komisja nadzorcza, reprezentująca Reichstag podczas wakacji obradowała w dniu dzisiejszym nad sprawą stanowiska Bawarji wobec ustawy o ochronie republiki.

Przesilenie we Włoszech

KANDYDATURA BONOMI'EGO UPADŁA.

Rzym, 26 lipca. — (P. A. T.). Próba Bonomi'ego utworzenia gabinetu zawiodła, ponieważ jedna z czterech grup demokratycznych, na których oparta była większość tego nowego gabinetu, mianowicie demokracja socjalna, odmówiła w ostatniej chwili poparcia Bonomi'emu.

Obecnie wysuwana jest kandydatura przywódcy liberalnej demokracji De Navy, b. ministra skarbu w poprzednim gabinecie.

Anglja nie zrzeka się pretensji do długów francuskich

Londyn, 25 lipca. — (A. W.). W Izbie Gmin interpelował poseł Kenworthy czy rząd angielski uczynił rządowi francuskiemu propozycję, wedle której Anglja miałaby się zrzec swych pretensji co do zwrotu długów francuskich pod warunkiem by Francja zredukowała swoje żądania reparacyjne wobec Niemiec. Minister skarbu Horn odpowiedział na to przecząco.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów

Londyn, 26 lipca. (PAT.) Havas. Otwierając kongres międzynarodowy pokoju, angielski minister oświaty Fisher wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż w interesie pokoju należy zaprzestać podziału świata na zwycięzców i zwyciężonych. Fisher domagał się przyjęcia jeszcze w tym roku Niemiec do Ligi Narodów. Przewodniczącym kongresu wybrano przedstawiciela Belgji Lafontaine'a.

Litwinow grozi

Eilwese, 26 lipca. (PAT.) Radjo. Litwinow oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej w Berlinie, że Rosja woli raczej odroczyć swą odbudowę na lat 50, niż przyjąć warunki, postawione w Hadze przez Francję.

Podróże mistrza Paderewskiego

Paryż, 26 lipca. (PAT.) Havas. Paderewski, który przybył tu w poniedziałek, odjeżdża w czwartek do Morges (posiadłość państwa Paderewskich w Szwajcarji. Przyp. Red.)

Wiadomości telegraficzne.

— Rządy angielski i francuski zaprosiły wczoraj Belgję i Włochy, jakoteż Hiszpanję do wysłania przedstawicieli na konferencję londyńską.

— We wrześniu odbędzie się międzynarodowa konferencja przedstawicieli trustów i przedsiębiorstw naftowych.

— Jak donosi „Neue Freie Presse", pod koniec sierpnia w Marienbadzie nastąpi spotkanie Benesza z Pasiczem i Ninczicem.

— Z Moskwy donoszą, że niebawem rozpoczną się rokowania pomiędzy Japonją, Rosją sowiecką i Rep. Dalekiego Wschodu, celem uregulowania kwestji spornych, powstałych w związku z ewakuacją Syberji przez Japonję.

— W Soria (Hiszpanja) w fabryce materjałów wybuchowych eksplodował nabój w rękach robotnika. Spowodowało to pożar składu materjałów wybuchowych, przyczem 3 osoby zginęły na miejscu; wiele rannych. Wybuch zniszczył 8 domów.

— Prezydjum związku niemieckiej narodowej młodzieży postanowiło odbyć zjazd związku w Gdańsku.

— Rząd sowiecki łącznie z republikami Zakaukaskiemi zawarł konwencję kolejową z rządem Angorskim, wprowadzającą komunikację bezpośrednią Moskwa — Tyflis — Aleksandropol — Kars.

Z prowincji.

Ostrów (Poznański).

(Korespondencja własna).

W dniu 21 lipca komitet miejscowy P. P. S. urządził odczyt na temat: „Czem jest Socjalizm i do czego dąży Polska Partja Socjalistyczna" Prelegentem był powszechnie lubiony towarzysz Zygmunt Piotrowski. Na odczyt, pomimo agitacji kołtunerji ostrowskiej, przybyło około 500 osób. Zainteresowanie było wielkie i słuchano wywodów tow. Piotrowskiego z wielkiem skupieniem. Podczas odczytu rozsprzedano literatury socjalistycznej za 10.000 mk.

Po skończonem przemówieniu jeden z obecnych spytał tow. Piotrowskiego, dlaczego nasza partja zwalcza Korfantego, na co otrzymał wyczerpujące wyjaśnienie.

Zebranie zakończono okrzykami: „Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P. P. S.".

Głosy czytelników.

Pod adresem Zarządu Kasy Chorych.

Do redakcji naszej zgłosił się p. Wincenty Dąbrowski, robotnik zakładów graficznych Cymrota, ze skargą na Zarząd Kasy Chorych. P. Dąbrowski chorował w ciągu 5 dni, od 14 do 19 lipca r. b. na co posiada poświadczenie lekarza K. Ch. Ponieważ p. D. zarabia dziennie 4000 mk., należy mu się odszkodowanie za czas choroby w wysokości mk. 12000. Tymczasem Zarząd K. Ch. zwraca p. Dąbrowskiemu tylko mk. 3000. Dlaczego? Prosimy o wyjaśnienie.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Uroczysta Akademja na cześć przyłączenia Górnego Śląska do Polski odbędzie się dnia 30 lipca r. b. o godz. 11 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66.

Porządek Akademji: 1) otwarcie, 2) słowo wstępne o Górnym Śląsku wygłosi poseł Tadeusz Reger, 3) część koncertowa: chór, orkiestra Zw. zaw. muzyków, orkiestra Straży ogniowej, deklamacje.

Bezpłatne bilety wejścia dla towarzyszy, którzy opłacą podatek wyborczy, są na dzielnicach i w sekretarjacie OKR., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 9—1 i od 5—6.

Podatek na fundusz wyborczy. Konferencja międzydzielnicowa PPS. z dn. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej Organizacji PPS. podatek w wysokości 1000 mk., jako podatek wyborczy. Suma ta winna być wpłacona do kasy OKR. w ciągu lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczątką: „Na warszawski fundusz wyborczy PPS." Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w Śródmieściu, mogą wpłacać bezpośrednio w Sekretarjacie OKR. tow. Wysiadeckiej od godz. 9—1 i od 5—7 (Al. Jerozolimskie 6). Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Warszawski Okr. Kom. Rob. PPS.

Baczność murarze i cieśle! Omijać Lwów aż do odwołania, gdyż jesteśmy w strajku.

Baczność robotnicy fryzjerscy! Z powodu konfliktu pomocników fryzjerskich z pryncypałami należy omijać Kołomyję aż do odwołania.

Baczność fabr. wojskowe! Zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. met., Leszno 53. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Ruch zawodowy.

Zarząd Zw. zaw. automobilistów zawiadamia, że 30 b. m. odbędzie się zebranie organizacyjne w lokalu własnym przy ul. Solec 83 o godz. 10 rano. Uprasza się o liczne przybycie pracowników automobilowych i szoferów.

Zarząd Zw. zaw. rob. przemysłu drzewnego, oddz. Warszawa, zawiadamia, że w dniu 30 lipca 1922 r. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie kwartalne w lokalu przy ul. Chłodnej 10. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej. Prawo uczestniczenia w zebraniu mają tylko ci członkowie, którzy opłacili składki członkowskie za m. czerwiec.

Zjazd wozomistrzów. Dnia 25 sierpnia r. b. o godz. 2 pp. w sali miejscowego Koła Z. Z. K. Stanisławów odbędzie się dyrekcyjny zjazd wozomistrzów ZZK.

Akcja podwyżkowa w biurach ekspedycyjno-transportowych. Na odbytem w dniu 24 lipca walnem zgromadzeniu Sekcji ekspedycyjno-transportowej przy Związku zaw. prac. handlowych i biurowych potwierdzono uchwałę Konferencji delegatów o natychmiastowem podjęciu akcji podwyżkowej. Opracowanie żądań przekazano Komitetowi Sekcji z dyrektywą wysłania żądań w dniu 1 sierpnia. Polecono również Komitetowi Sekcji przyjmowanie dalszych zgłoszeń do akcji od biur, które dotychczas akcesu swego nie zgłosiły. Walne zgromadzenie potwierdziło protest przeciwko rozłamowej robocie grupki rozbijaczy z t. zw. Centralnego Zw. Prac. Handl. (Nowolipki 38) i wezwało ogół pracowników ekspedycyjno - transportowych do napiętnowania tych szkodników sprawy pracowniczej.

Podwyżki dla robotników pończoszniczych w Łodzi.

W Łodzi pod przewodnictwem inspektora pracy Wojtkiewicza odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami Związku właścicieli fabryk pończoszniczych i delegatami Związków zawodowych polskiego i żydowskiego pracowników tychże fabryk. Na konferencji rozpatrywano sprawę żądań, wystawionych przez robotników Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia, w myśl którego robotnicy otrzymają 10% podwyżki, licząc od dnia 17 b. m.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 5900—5860.
Franki francuskie 496,50.
Marki niemieckie 11,85—11,82.
Belgja 470—466.
Londyn 26450—26250.
Praga 134,50—133,50.
Szwajcarja 1135—1127.
Wiedeń 19,00—16,00.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Niż barometryczny, leżący od paru dni nad Polską, przyniósł w ciągu doby ostatniej niezwykle silne opady. Notowano mianowicie: w Warszawie 42 mm., Łodzi 36 mm., Lublinie 35 mm., Krakowie 40 mm., Lwowie 22 mm., Zakopanem 48 mm., Białymstoku 57 mm., a w Pińsku aż 105 mm. spadłej wody. Po tak obfitych opadach nastąpił silny spadek temperatury, tak że w dniu wczorajszym rankiem temperatura nie dosięgała nigdzie, prócz Pińska i Warszawy, 15°, a w ciągu dnia spadła jeszcze silniej; o godz. 14 notowano w całej Polsce 13°—14°C.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°, najniższa 12°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowe polepszenie się stanu pogody, nieco cieplej, obrót wiatru od NW przez W ku S.

Dar dla Tow. Naukowego. Min. Skarbu, p. Jastrzębski, przesłał gen. sekretarzowi Tow., p. K. Stołychwie, z własnych środków, 300 tys. mk. celem przyjścia z pomocą tej instytucji naukowej.

a) **Podniesienie opłaty.** Magistrat postanowił podnieść od 1 sierpnia 1922 r. opłatę za utrzymanie umysłowo chorych w zakładach w Drewnicy i Zofjówce w Otwocku do sumy mk. 800 za dzień zakładowy, a to z powodu podrożenia kosztów utrzymania i wzrostu ogólnej drożyzny.

a) **Potrącenie płacy.** Magistrat postanowił dokonać potrąceń płacy za opuszczony dzień pracy pracowników miejskich, którzy w dniu 18 lipca r. b. samowolnie porzucili pracę.

a) **Wydzierżawienie gruntów.** Celem podpisania umowy z Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych na wydzierżawienie „Agrilowi“ państwowych gruntów podmiejskich powołał Magistrat specjalną komisję na prawach Magistratu pod przewodnictwem wiceprezesa S. Smolskiego w składzie ławników W. Kronenberga i B. Czarkowskiego.

Zmiany w komunikacji podmiejskiej. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec przepełnienia podróżnymi komunikacji podmiejskiej pociągów dalekobieżnych Nr. 923, odchodzącego z Warszawy Wsch. o godz. 23.05 Nr. 912, przybywającego do Warszawy na dworzec Gdański o godz. 6.00 i Nr. 924, przybywającego do Warszawy na dworzec Wschodni o godz. 6.30, na pociągi powyższe od 1 sierpnia r. b. nie będą przyjmowani podróżni podmiejscy pomiędzy Warszawą i Piławą.

Dla przejazdu tych ostatnich od tegoż 1 sierpnia pociągi podmiejskie Nr. 947 Warszawa Wsch. Otwoch i Nr. 930 Otwock-Warszawa Gdańska przedłużają się do Piławy według rozkładu następującego: poc. Nr. 947 Warszawa Wsch. odj. 23.15, Pilawa przyj. 1.50, poc. Nr. 930 Pilawa odj. 5.22, Warszawa Gd. przyj. 7.30.

a) **Konkurs.** Na stanowisko naczelnika miejskiego wydziału szpitalnictwa postanowił Magistrat ogłosić konkurs z terminem składania ofert do 15 września r. b.

Skarb Pracy Oświatowo - Kulturalnej. W celu skoncentrowania ofiarności społecznej na oświatę wśród dorosłych, Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Związek Bibljotekarzy Polskich i Centralny Związek Kółek Rolniczych zorganizowały Towarzystwo „**Skarb Pracy Oświatowo - Kulturalnej**“, którego zadaniem jest „popieranie pracy oświatowo-kulturalnej organizacji społecznych i osób naukowo pracujących w tej dziedzinie“.

Adres „Skarbu“: Warszawa, Wspólna 23 m. 12, tel. 503-50. Rachunek w P. K. O. Nr. 5050.

WYPADKI.

Polityk, który kradnie palto. W dniu onegdajszym do Sejmu przyszedł jakiś jegomość i oddał woźnemu Sejmu Łukasikowi kartkę z nazwiskiem posła Staniszkisa, by go zameldował. Jegomość ów czekał od 4—7 wieczorem i nie doczekawszy się na posła, wyszedł. W rozmównicy nikogo więcej nie było. Potrzeba wypadku, by wszedł woźny Łukasik i zauważył brak swego palta. Wszczął alarm, na który koledzy jego odrzekli, że mężczyzna ów właśnie dopiero co wyszedł. Łukasik pobiegł na ulicę i zdążył jeszcze mężczyznę owego zatrzymać. Ten oburzał się, iż posądzonym został o kradzież palta, ale nie mógł wypierać się swego czynu, skradzione bowiem Łukasikowi palto miał na sobie. Jegomościa owego sprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to sekretarz Koła Związku Ludowo-Narodowego w Żyrardowie p. Pańcz[illegible]

Wykrycie napadu bandyckiego. W dniu 19 b. m. na mieszkańców Kałuszyna Moszka Ogrodnika i Lejbę Boima, oraz Joska Radzyńskiego 2-ch bandytów dokonało napadu bandyckiego w okolicach Miłosny, pow. warszawskiego. Podczas napadu bandyci zranili strzałem z rewolweru Ogrodnika w głowę i zrabowali napadniętym mięso z wozu, które wieźli do Warszawy i pewną sumę gotówki. Ponieważ napadu tego dokonano w tem miejscu, gdzie stale od pewnego czasu operowała stale jakaś szajka, składająca się z 2-ch lub 3-ch osobników i rabowała przechodniom lub przejezdnym rozmaite przedmioty lub gotówkę, policja wywnioskowała, że osobnicy ci muszą gdzieś w okolicy, jeżeli już nie mieszkać, to stale przebywać. Sprawę tę komendant policji powierzył wywiadowcom Kluczyńskiemu i Buszkowi, którzy udali się na wywiady i poszukiwania i po trzech dniach zdołali ustalić, że w ewsi Michałówek gm. Okuniew u gospodarza Jana Zakrzewskiego przebywają dość często jacyś tajemniczy osobnicy, którzy najczęściej w dzień się nie pokazują, natomiast wieczorem wychodzą. Nie ulegało wątpliwości, że osobnicy, tam ukrywający się, trudnią się jakimś nieczystym zarobkiem. Wzięci pod obserwację, okazali się zupełnie podobnymi do rysopisu, a nawet ubioru, podanego przez napadniętych: Ogrodnika, Radzyńskiego i Boima. Przeprowadzono więc nocy onegdajszej rewizję, podczas obławy dokonywanej w tamtejszej okolicy; istotnie u Zakrzewskiego zastano 4-ch znanych policji i karanych opryszków, o aresztowaniu których pisaliśmy wczoraj. W dniu wczorajszym wezwani do komendy policji powiatu warszawskiego: Ogrodnik, Boim i Radzyński, podczas konfrontacji, poznali w pokazanych sobie licznych osobnikach 2-ch właśnie z tych, których aresztowano u Zakrzewskiego. Jednego z nich, Jana Maciak (Gocławska 10), który strzelał do Ogrodnika z rewolweru i Ludwika Lewandowskiego, nigdzie nie meldowanego, poszukiwanego przez sąd od marca r. b. Obu wyżej wymienionych bandytów, oraz Zakrzewskiego który należał do bandy, ukrywając bandytów, oddano w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego. Przekazani zostaną sądowi doraźnemu.

Czujny gospodarz. Onegdaj w nocy około godz. 2-giej zamieszkały na parterze przy ul. Wilczej 9 Józef Bielecki usłyszał lekkie skrobanie przy swem oknie i nadstawił uszu. Naraz otworzyła się jedna połowa okna i po chwili ciszy druga. Nadsłuchując dalej, usłyszał szmer za oknem ludzkiego głosu i wstawszy cicho z łóżka, podszedł do szafy i, wziąwszy rewolwer, ukrył się za ścianą. Po chwili trzy głowy ukazały się w oknie, ale w drugim pokoju zaczął szczekać piesek, co słysząc złodzieje, rzucili się do ucieczki. Bielecki, wyskoczywszy oknem, pobiegł za nimi i wszczął alarm. Przy pomocy stróża nocnego i przechodzącego policjanta uciekających opryszków, w liczbie 2-ch, zatrzymano, 3-ci zbiegł. Złodziejami okazali się: Juljusz Żelazny (Dzielna 61) i Roman Mazepus (Wronia 52). Znaleziono przy nich wytrychy i latarkę elektryczną. Osadzeni zostali w areszcie.

Piesek przyczyną śmierci. Jeszcze jesienią roku ub. przyjaciółka nauczycielki Jadwigi Strzeszewskiej (Mokotowska 73) Marja Skomorowska, maszynistka (Piękna 33), wyszła z pieskiem Strzeszewskiej na spacer. Spotkawszy się z pewnym znajomym, pojechała samochodem do Łomianek pod Warszawą, gdzie nie mając pieniędzy na zapłacenie kolacji, zostawiła za 4.000 mk. pieska. Wróciwszy do przyjaciółki, oświadczyła, że pieska zostawiła na wsi. Ponieważ Strzeszewska zdołała psa odnaleźć i zmuszona była pieska wykupić za zastawioną sumę, oskarżyła Skomorowską w sądzie pokoju 23 okręgu o przywłaszczenie pieska. Sędzia Rupiewicz zdołał ustalić, że Skomorowska była karana 3-miesięcznem więzieniem i miała wyrok zawieszony na lat 5, postanowił ją zatrzymać i oto wczoraj Skomorowska znalazła się w sądzie przy ul. Kruszej 29. Poprosiła o wyjście i wyszedł z nią woźny sądu. Wtedy Skomorowska pobiegła szybko na III piętro i oknem wyskoczyła na podwórze, zabijając się na miejscu.

(m) **Złodzieje w sądzie pokoju.** Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje dostali się przez okno do sądu pokoju 14 okręgu przy ul. Brukowej 2, gdzie rozbili szafy z aktami i dowodami rzeczowemi. Jak narazie ustalono, złodzieje zabrali: worek z towarami łokciowemi, płaszcz nieprzemakalny, koszulę, poszewkę, kilka fantów i kilkadziesiąt funtów skóry podeszwianej i 14 butelek wódki. Co więcej skradziono — narazie nie ustalono.

Wykrycie rabusiów i trucicieli. Przed kilku tygodniami w okolicach Zegrza odbywał się jarmark, na którym 4-ch młodych ludzi, przyjechawszy bryczką, kupowali konia u gospodarza Jana Mickiewicza. Celem wypróbowania konia wyjechano na szosę, skąd Mickiewicz, ani kupcy, nie wrócili. Następnego dnia znaleziono Mickiewicza w lesie zatrutego, a obok niego flaszkę od wódki. Konia i wozu jego nie było. Rzekomi kupcy konia skradli, a Mickiewicza otruli jakimś płynem, wlanym do wódki. Dochodzenie ujawniło, kto należał do liczby owych 4-ch trucicieli i oto nocy ubiegłej wywiadowcy policji pow. warszawskiego Bobowski zdemaskował w Grochowie jednego z nich, Józefa Nerka, drugiego zaś aresztował zast. kierownika ekspozytury śledczej pow. warszawskiego Antoni Wajbaum przy ul. Radzymińskiej 64, a mianowicie Wiktora Reczko. Obu odesłano w dniu wczorajszym do komendy policji pow. pułtuskiego.

(m) **Złodzieje-usypiacze.** Nocy wczorajszej złodzieje dostali się do mieszkania Romana Czackiego przy ul. 11 Listopada 19, gdzie śpiących domowników odurzyli jakimś narkotykiem, poczem skradli palto damskie na kożuchu, płaszcz nieprzemakalny, chustkę zimową, bieliznę damską i męską, 12 rb. srebrem, 16 łyżek platerowanych firmy „J. Fraget“, 3 pierścionki złote z perłami i rubinami, 20.000 m. gotówką, rewolwer, 32 naboje, zegarek srebrny męski i różne ubrania — na ogólną sumę 1.000.000 mk. Jako pośredniego sprawcę kradzieży, poszkodowany podał swego b. służącego z ul. Stolarskiej.

(m) **Karambol samochodowy.** Wprost domu nr. 101 przy ul. Sobieskiego w Sielcach nastąpiło zderzenie się samochodów Nr. Nr. 2160 i 1589, skutkiem czego samochody zostały uszkodzone.

(m) **Barbarzyństwo.** Na szosie grójeckiej policja aresztowała dwóch wyrostków: Stanisława Rosakowskiego (Tarczyńska 2) i Edwarda Matusiaka (Tarczyńska 10), którzy pod przejeżdżające samochody, podczas raidu samochodowego, podkładali gwoździe, celem spowodowania pęknięcia opon.

(m) **Za „figle“ z kozą — do kozy.** Zapalony młodzieniec, 18-letni Wojciech Bytner, zamieszkały przy ul. Grochowskiej 123, pochwycił pasącą się na łące grochowskiej kozę i uprawiał z nią stosunki płciowe. Wieść o powyższem dotarła do 17 komisarjatu, którego policja Bytnera, za „figle“ z kozą — jak się tłómaczył — wsadziła do prawdziwej kozy.

Z sądów.

W 4-ym terminie...

Rozprawa przeciw p. A. Grzymałe-Siedleckiemu, wytoczona przez p. M. Chroszczyńską-Siedlecką z art. 2531 k. k. o zniesławienie, odbędzie się w Sądzie Pokoju XII okr., Krucza 10, o godz. 12-ej. Jak już o tem pisaliśmy, sprawa ta odkładana już była 3 razy z powodu niestawiennictwa świadków.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dramat K. Czapka „R. U. K.“

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki Bernsteina „Bakarat“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Głuszec“.

Teatr Nowości. Dziś „Baron Kümmel“.

Teatr Komedja. Dziś „Strażnik cnoty.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Bałwierz zakochany“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni „Oj młody, młody!“ Fredry. Jutro premjera krotochwili Katerwy „Urwis“.

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Odmłodzony Adolar“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Zwarjowana kucharka i bolszewik“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.